

W numerze:
Dodatek ilustrowany
ŚWIAT

Jerzy Borejsza



Literat, publicysta, jeden z czołowych polityków kultury w Polsce, Prezes Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik”, redaktor czołowego polskiego tygodnika literackiego „Odrodzenie”, działalność publicystyczną rozpoczął w roku 1926 wydając pracę pt. „Obrona Sancho Panchy”. W 1936 roku Borejsza napisał cykl esejów o Hiszpanii, rok później wydał swoją książkę pt. „Hiszpania”. Książka ta, stanowi świetny przykład zastosowania metody dialektycznej do badania materiału historycznego.

W roku 1940 w ramach działalności Polskiego Związku Pisarzy we Lwowie, Borejsza, wówczas dyrektor „Ossolineum”, pisze wstęp do przekładu poezji Majakowskiego. Po powstaniu Związku Patriotów Polskich redaguje „Wołną Polskę” i „Nowe Widnokręgi”. W latach 1942—1944 jest na francji.

Jeszcze w Lublinie organizuje spółdzielnię „Czytelnik”, która ze skromnego wydawnictwa przeobraziła się w potężną instytucję upowszechniania kultury. Oprócz pracy organizacyjnej Jerzy Borejsza ogłasza po wojnie dziesiątki artykułów publicystycznych, prowadzi nieustanną walkę o upowszechnienie i udemokratycznienie kultury.

„Funkcja pracy kulturalnej — pisał Borejsza w jednym ze swoich artykułów — jest przede wszystkim pracą chałupnika, filantropa, schodzącego liście do ludu, jest przede wszystkim pracą za rogatkami kultury, tym bardziej jest pracą kulturalnego konserwowania wsi i miasteczek w ich dawnych formach. Praca kulturalno-oświatowa winna nauczyć naród politycznego myślenia, podnieść wieś i miasteczko do miasta”.

Jo Davidson

Słynny rzeźbiarz amerykański urodził się w roku 1883 w Rosji. Jako dziecko emigruje do Stanów Zjednoczonych i studiuje tam rzeźbę w Art. Student League i w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu. Jako rzeźbiarz Davidson specjalizuje się w monumentalnej rzeźbie biograficznej. Szczególnie wielką sławę przyniosły mu olbrzymie rzeźby prezydentów St. Zjednoczonych kute w skalę. Są to pojedyncze biusty prezydenta Willsona, Lincoln, Roosevelta. Z innych jego dzieł należy wyliczyć „Rosyjskiego tancerza”, „Trzech chłopców”, „Mefisto”, generała Berschinga oraz wiele rzeźb portretowych. Jo Davidson bierze czynny udział w życiu politycznym i stał na czele Niezależnego Komitetu Nauki i Sztuki popierającego ponowny wybór prezydenta Roosevelta w roku 1944.



Ósma konferencja na KREMLU

Przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się w piątek o godz. 17 czasu moskiewskiego na Kreml dla przeprowadzenia nowej konferencji z ministrem Molotowem. Jest to ósma rozmowa pomiędzy radzieckim ministrem spraw zagranicznych a osobistym wysłannikiem Bevena — Robertsem oraz ambasadorami USA — Bedell Smithem i Francji — Chataigneau. (PAP)

Spotkanie gen. Franco z Don Juanem

Agencja France Presse donosi z San Sebastian, że poza hiszpańskimi wodami terytorialnymi doszło do spotkania na pełnym morzu pomiędzy Franco a pretendentem do tronu hiszpańskiego Don Juanem. Rozmowa, która odbyła się na jachcie dyktatora hiszpańskiego, trwała kilka godzin. (PAP)

Amerykańska broń przeciwko powstańcom na Malajach

Rząd USA wyraził zgodę na wysyłkę broni małokalibrowej na Malaje dla zwalczania powstańców. Pozwolenie wywozowe zostało zatwierdzone przez urząd zbrojeniowy departamentu. (PAP)

Głos Hiszpanii i Grecji na Kongresie

Oświadczenie delegata Niemiec

(Od specjalnego naszego korespondenta)

Wrocław, 27 sierpnia

Wczorajsza sesja Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu poświęcona była przemówieniom przedstawicieli dwóch narodów, które pomimo zwycięskiego zakończenia wojny nad faszystem są jeszcze nadal przedmiotem ucisku i presji.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel republikańskiej partii Hiszpanii, były premier rządu emigracyjnego, dr Giral.

„Przybyliśmy tutaj z dalekiego Meksyku, z miejsca naszego wygnania — mówi były premier hiszpański — aby zabrać na tym Kongresie głos w imieniu narodu, który pierwszy rozpoczął walkę z faszystem, ale który nadal jeszcze cierpi pod jarzmem tyranii.

Jeśli Kongres ten ma być istotnie Kongresem pokoju, to nie można nie mówić na nim o Hiszpanii. Każdy człowiek musi uznać, że walka o pokój łączy się bezpośrednio z walką o wyzwolenie Hiszpanii spod ręki Franco. Hiszpania w rękach faszystowskiego dyktatora jest bowiem arsenałem wojennym przeznaczonym do zniszczenia demokracji i wolności na świecie”.

„Samo istnienie ustroju frankistowskiego — mówi dalej Giral — jest zaprzeczeniem kultury”. Mówca wymienia kilkanaście nazwisk czołowych uczonych i artystów hiszp., którzy polegli w walce z faszystem, bądź też zamęczeni zostali w więzieniach. „Hiszpania nie tylko cierpi i nie tylko skarży się światu, Hiszpania walczy i do tej walki wzywa cały świat”.

W imieniu delegacji hiszpańskiej nawołuje dr Giral Kongres, aby potępił w swych rezolucjach reżim gen. Franco,

jako hańbę kultury. Mówca wystąpił z wnioskiem, aby Światowy Kongres Intelektualistów zwrócił się z prośbą do ONZ w czasie najbliższej sesji, która odbyć się ma w Paryżu, o potępienie reżimu faszystowskiego w Hiszpanii, i aby Kongres zażądał zdecydowanego zerwania z gen. Franco i skutecznej pomocy dla walczącej Hiszpanii, tak by kraj ten mógł stać się znów czynnikiem kultury, postępu i demokracji.

Przemówienie dr Girala przerywane było długotrwałymi oklaskami. W chwili, gdy opuszczał on trybunę, delegaci urządzili mu serdeczną owację i powstaniem z miejsc zadokumentowali swą sympatią dla walczącej demokratycznej Hiszpanii.

Również owacyjnie przyjęte zostało przez uczestników Kongresu przemówienie min. oświaty demokratycznej Grecji. „Przynoszę wam pozdrowienia od narodu greckiego — oświadczył on — od narodu, który walczy w tej chwili w miastach i wsiach, na drogach górskich i w dolinach rzek o swoją wolność”.

Z kolei mówca zobrazował sytuację narodu greckiego, który skończywszy swą bohaterską walkę z niemieckim faszystem, musiał ją znowu podjąć przeciwko imperializmowi amerykańskiemu. „Jak można bronić kultury — woła przedstawiciel Wolnej Grecji — gdy ma

się przed oczyma tragedię narodu greckiego? Nie ma u nas miejsca na wolną prasę, a stopy Goebelów płoną na ulicach naszych miast”.

Delegat grecki przypomina wielokrotnie propozycję pokojowe rządu gen. Marcosa. Wszystkie zostały odrzucone przez zbrodniczy rząd ateński, inspirowany i kierowany przez amerykańskich imperialistów.

Przedstawiciel Wolnej Grecji zakończył swe przemówienie słowami:

„Postanowiliśmy wytrwać w naszej ciężkiej walce. Postanowiliśmy nie poddawać się. Nie dlatego, iż jesteśmy narodem wojowniczym i zapalczywym, lecz dlatego, że walczymy o sprawiedliwość”.

Delegat włoski Gutuso, który przewodniczył obradom, udzielił następnie głosu przedstawicielom Czechosłowacji i Portugalii.

Z kolei zabrał głos delegat niemiecki, prof. Abusch. Przemówienie delegata niemieckiego śledziła uważnie cała sala, a szczególnie intelektualiści polscy.

Na wstępie mówca podziękował serdecznie za to, iż delegacji niemieckiej pozwolono zabrać głos na tym Kongresie pokoju.

„Jako niemieccy intelektualiści — oświadczył prof. Abusch — musimy zacząć naszą wypowiedź od przypomnienia przeszłości. Musimy zacząć od przypomnienia straszliwych zbrodni niemieckich dokonanych w Polsce, która dziś tak wielkodusznie przyjmuje nas we Wrocławiu, zbrodni, które zhańbiły nasz naród”.

Delegat niemiecki stwierdza, że na sali znajdują się wraz z nim zdecydowani antyfaszyści niemieccy, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, uczestnicy walk o wolność Hiszpanii i przymusowi emigranci.

Manifestacje robotnicze w Berlinie

W czwartek i piątek doszło w Berlinie do manifestacji robotniczych na tle ciężkiej sytuacji ludności w zachodnich sektorach miasta.

W czwartek miało się odbyć kolejne posiedzenie Rady Miejskiej Berlina. Na porządku dziennym figurowało 71 punktów, nie było jednak wśród nich ani jednego, który zajmowałby się merytorycznie takimi faktami, jak całkowite lub częściowe przerwanie pracy przedsiębiorstw w sektorach zachodnich, jak chaos i dezorganizacja finansowego życia miasta wywołane wprowadzeniem przez zachodnie władze okupacyjne tzw. „marki B” itp.

Ze względu na ciężką sytuację w sektorach zachodnich, frakcja socjalistycznej partii jedności wezwała Radę Miejską do omówienia szeregu pilnych zarządzeń, jak wprowadzenia jednolitej waluty dla całego miasta, przygotowania się do zimy itd.

W godzinach popołudniowych przed gmachem magistratu zgromadziła się wielotysięczna rzesza ludności pracującej, by poprzeć propozycje socjalistycznej partii jedności. Demonstranci nieśli transparenty z hasłami: „Żądamy jednolitego samorządu, jednolitej waluty i jednakowego zaopatrzenia”, „Żądamy dymisji zarządu miejskiego”.

Gdy demonstranci dowiedzieli się, że posiedzenie Rady Miejskiej nie dojdzie do skutku, zajęli oni, w zupełnym porządku gmach Magistratu, w którym odbył się następnie wiec. Na wiecu przemawiał Karl Lidtke.

Uczestnicy wiecu wybrali 10-osobową delegację, która odwiedziła burmistrza Friedensburga, zastępcę Luizy

Schroeder. Delegacja zażądała, by mieszkańcom sektorów zachodnich nie przeszkadzano w otrzymywaniu żywności na terenie sektora radzieckiego, by robotnikom wykwalifikowanym z sektorów zachodnich umożliwiono uzyskiwanie pracy w sektorze radzieckim i by przystąpiono niezwłocznie do przygotowań przed zbliżającą się zimą. Friedensburg przyrzekł, że będzie się starał o zadośćuczynienie tym żądaniom robotników berlińskich i zapewnił delegację, że Magistrat ma nadal pozostać w swym obecnym lokalu w sektorze radzieckim. (PAP)

W Dachau prawie tak samo jak za Niemców

Uchodźcy różnych narodowości, przebywający obecnie w obozie Dachau, skierowali do amerykańskiego gubernatora wojskowego list, w którym grozą przeprowadzeniem strajku głodowego na znak protestu przeciwko „niemożliwym do wytrzymania warunkom życia”. (API)

BRAK STALI w przemyśle brytyjskim grozi redukcją robotników

Przemysłowcy budowy okrętów w Szkocji stwierdzają, że obecne przydziały stali dla tego przemysłu nie wystarczają dla utrzymania produkcji na odpowiednim poziomie i że w najbliższych miesiącach należy spodziewać się zwolnienia wielu robotników. Mimo, że przydział stali dla angielskiego budownictwa okrętowego został powiększony na rok następny o 5% ekspertyza sądzi, że podwyżka ta nie zdoła już wstrzymać kurczenia się produkcji i stanu zatrudnienia.

Z centrum przemysłowego Birmingham w Anglii środkowej donoszą o ostrym braku drutu do wyrobu sprzętów, lin kopalnianych i różnych innych artykułów. Odczuwa się również brak płyt stalowych. (PAP)

Wojewoda Poznański o W. Z. O.

W dniu 26 sierpnia wojewoda poznański Stefan Brzeziński zwiedził Wystawę Ziemi Odzyskanych na czele liczącej wycieczki starostów pow. i prezydentów miast wydzielonych Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Po powrocie do Poznania p. Wojewoda oświadczył nam:

„Wystawa Ziemi Odzyskanych jest pod względem organizacyjnym i praktyczności objęcia programu doskonała. Podkreśla ona dobitnie nasze odwieczne prawa historyczne i narodowościowe do tych ziem i uwypukla ogrom naszego wysiłku i wkład naszej pracy dla odbudowania tych terenów z ruin i gruzów. Praca nasza przekształca te ziemie z kuzni przygotowującej mord i pożogę, do którego to celu służyły pod zaborem niemieckim — w warsztat pracy pokojowej, który ma zagoić rany i stworzyć nowe, lepsze warunki życia nie tylko narodowi polskiemu, lecz całej ludzkości. Każdy nieuprzedzony widz, obojętnie Polak czy obcokrajowiec, przyznać musi, że naród polski w nowej swej strukturze społeczno-gospodarczej z młodocianym zapałem porwał się do pracy nad odbudową, która dokonuje cudów dla dobra powszechnego pokoju. Biję z tych osiągnięć siła i potęgą dynamiczną młodych niezwykłych jeszcze sił ludowych, oparta o przekonanie, że żadna moc nie jest zdolna zatrzymać tego rozpędu w wysiłku do słońca radości życia i swobody ducha, gdyż czuje za sobą wielkie oparcie o całą przeszłość 300-milionową rodzinę ludów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele”.

Następna sesja letnia OZN odbędzie się w GENEWIE

Następna sesja letnia ONZ postanowiono zwołać również w Genewie, a nie w Nowym Jorku. W głosowaniu 11 delegacji wypowiedziało się za Genewą jako miejscem obrad w lecie 1949 roku, a to: Australia, Białoruś, Brazylia, Holandia, Francja, Polska, ZSRR, Chile, Liban, Wenezuela i Albania. Za Nowym Jorkiem głosowało 7 delegatów, w tym USA, Wielka Brytania i Kanada. (PAP)

Jan Czekanowski

Jeden z najważniejszych autoritetów antropologii światowej, etnograf i podróżnik urodził się w roku 1882 w Głuchowie.



W roku 1907 bierze udział w zorganizowanej przez Adolfa Fryderyka Meklenburskiego wyprawie do Afryki Środkowej. W roku 1910 przystępuje do opracowania nagromadzonych materiałów, które stanowią podstawę wydanego w latach 1911—1917 w Lipsku monumentalnego dzieła pt. „Forschungen im Nil-Kongo Zwischengebiet”.

W roku 1913 zostaje mianowany profesorem antropologii i etnologii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1933—1935 pełni funkcję rektora tegoż Uniwersytetu.

Spod pióra Czekanowskiego wyszła wielka ilość pierwszorzędnych studiów naukowych dotyczących antropologii Słowiańszczyzny a w szczególności Polski.

Nie ograniczał się bynajmniej Czekanowski do problemów ściśle antropologicznych. W swym niezwykle cennym dziele pt. „Wstęp do historii Słowian” (1927) zajmuje się w równej mierze zagadnieniami antropologicznymi, co etnograficznymi, prehistorycznymi i lingwistycznymi. W pracy tej określa po raz pierwszy granice praocjczyzny Słowian.

Massimo Bontempelli



Poeta, powieściopisarz i dziennikarz włoski ur. w 1884 r. w Como. Rozpoczął działalność literacką jeszcze jako nauczyciel szkoły średniej, wydając parę tomów poezji. Wkrótce Bontempelli porzuca zawód profesorski i przechodzi do publicystyki. Równocześnie

niemal z prędkością do dziennikarstwa ulega rewolucyjnej przemianie jego twórczości artystycznej: poeta nawraca się na futurizm. Nie można go jednak zaliczyć do żadnej szkoły literackiej. W utworach tego pisarza, na plan pierwszy wysuwa się element rozumowy i ironia, dlatego przemawiają one przede wszystkim do intelektu, a akcja jego dzieł odznacza się dziwacznością.

Bontempelli jest także autorem licznych powieści i opowiadań. W takich powieściach, jak „Siedmiu mądrych” i „Życie nocne” znajdujemy wnikliwe uwagi o życiu i społeczeństwie, akcja zaś i charaktery doskonale ilustrują jego tezy.

Bontempelli jest dziś uważany za jednego z najznakomitszych włoskich pisarzy współczesnych. Jest on członkiem Akademii Włoskiej.

Postępowi Amerykanie żądają likwidacji komisji dla badań antyamerykańskiej działalności

„Komitej 1000” został utworzony w 1947 roku dla walki o rozwiązanie komisji dla badań antyamerykańskiej działalności. W oświadczeniu swoim na konferencji prasowej wysunął żądanie, aby liderzy Kongresu przegrali pozbawienie wszelkich podstaw dochodzenia fikcyjnej działalności szpiegowskiej i ak również działalności wyżej wymienionej komisji. Instytucje te w ciągu 10 lat nadużywały pełnomocnictw udzielonych im przez Kongres — w ostatnich zaś latach funkcji komisji do badania antyamerykańskiego działania stało się historyczne wesenie po wszystkich instytucjach, odznaczających się postępowym charakterem. Celem wytopienia urojonych poszlak winy i pociągania do odpowiedzialności najszlachetniejszych obywateli Ameryki.

W skład komitetu wchodzi znani artyści, pisarze i uczeni tacy jak Einstein, Chaplin i wielu innych. (API)

Wallace nawołuje do konferencji ZSRR i USA

Kandydat partii postępowej na stanowisko prezydenta, Wallace, przemawiając w Louis Wille w stanie Kentucky, nawoływał Trumaną do zorganizowania konferencji, która by uregulowała wszystkie sporne sprawy, istniejące pomiędzy USA a ZSRR.

ANTONI GOŁUBIEW laureatem nagrody „Odry“

Sąd konkursowy nagrody literackiej tygodnika „Odra“ pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza przyznał nagrodę „Odry“ w wysokości 200 tysięcy zł Antoniemu Gołubiewowi, autorowi powieści historycznej „Bolesław Chrobry“. Drugą nagrodę „Odry“ w kwocie 140 tysięcy zł otrzymał pisarz krakowski Sulima (pseudonim) za książkę o Ziemiach Odzyskanych. (PAP)

Chleb stanie się Nowe ceny mąki od września

Biurowo Cen przy Min. Przemysłu i Handlu ustanowiło z dniem 1. 9 br. nowe ceny na mąkę żytnią 80 proc., mąkę pszenną 80 proc. oraz mąkę pszenną 70 proc.

Ceny tych artykułów dla polskich zakładów zbożowych, loco st. odbiorcza hurtownika, zostają ustanowione w zależności od województw: za 1 kg mąki żytniej z 30,50 do 32,50, za mąkę pszenną 80 proc. z 51 do 52, za mąkę pszenną 70 proc. z 53 do 59 — za 1 kg. Marża zarobkowa hurtownika wyniesie 200 — za 1 q mąki żytniej i z 300 — za 1 q mąki pszennej. Komisje cennikowe opracują odpowiednią obniżkę cen chleba pszennej i żytniej. Cena chleba żytniego ukształtuje się w zależności od województw od z 36 do z 37. (PAP)

Niesumienni pracownicy PNZ na ławie oskarżonych

Jak już donosiliśmy, w Koszalinie wykryto nadużycia w zarządzie Państw. Nieruchomości Ziemi. Proces, który toczy się w Szczecinie przeciw członkom zarządu, odsłania coraz bardziej kulisy sabotażowej.

W czwartym dniu rozprawy świadek Jan Zielewicz, mgr ekonomii jako administrator zespołu „Wilczków“ stwierdził, że preliminarz przedłożony przez niego do okręgu w odniesieniu do tegorocznej akcji wiosennej, został zmniejszony przez byłego kierownika referatu planowania osk. Ignacego Tardzińskiego o 300 ha. Na zarządzenie świadka zmniejszony areal został obsiany nasionami olejnymi, których zespół posiadał pod dostatkiem. Ilość roboczych ubrań, jakie otrzymał dla

Wyraził głębokie zadowolenie z powodu doprowadzenia do obecnych rozmów w Moskwie. Potępił metody rządu stosowane wobec robotników i podkreślił, że gdy górnicy sprzeci-

Pierwszy Dom Ligi Kobiet w Wielkopolsce

W Turku odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Ligi Kobiet, wybudowanego i urządzanego staraniem Zarządu Powiatowego L.K. Dom ten powstał dosłownie z gruzów. Na uznanie zasługuje pomoc Powiatowej Rady Narodowej, która wyłoniła spośród siebie specjalny komitet w osobach: starosty T. Kruszyńskiego, przewodn. PRN Fr. Bartosika i Jana Legutki. Komitet ten pomagał Lidze Kobiet w budowie.

W dniu poświęcenia Domu, odprawiona została w kościele parafialnym msza św. na intencję pomyślnego rozwoju prac Ligi. Po poświęceniu Domu przez ks. kan. Guranowskiego, powitała gości w serdecznych słowach przewodnicząca Zarządu Powiatowego p. Cielecka, po czym odczytała akt erekcyjny, głoszący m. in., że członkinie miejscowej Ligi Kobiet wraz z całym społeczeństwem starać się będą, aby Dom ten stał się placówką realizującą wspólne wielkie zadania: odbudowę państwa, obronę pokroju, pomoc kobiecie i dziecku.

Po południu odbyła się część artystyczna uroczystości. Zmontowała ją bardzo umiejętnie p. Rzepielowa. Na uroczystość przystąpiło wiele dziewcząt zaktualizowane monologami i humorami, śpiew solowy p. Matusiakowej oraz występ chóru rewersów pod kier. p. Maćkowiakowej.

W nowo otwartym Domu znajdują się dwie duże sale, pracownia krawiecka

wiążą się ustawom Tafta i Hartleya, znajdują w domu karty z powołaniem do wojska.

Na zakończenie dodał, że rząd Stanów Zjednoczonych zbyt mało przywiązuje wagi do spraw i bolączek kraju i zapytał, dlaczego Truman szuka „czerwonych“ straszaków, zamiast rozwiązać tak palący problem, jakim jest sprawa mieszkaniowa. (API)

Posel Drohojowski wyjechał do Ekwadoru

W dniu 28 bm. poseł polski w Meksyku Drohojowski wyjechał jako specjalny wysłannik prezydenta R. P. do Ekwadoru celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z przejęciem władzy przez nowego prezydenta. (PAP)

Arkady Fiedler powrócił z Meksyku

Znany pisarz i podróżnik Arkady Fiedler powrócił do kraju. Znakomity ten literat bawił ostatnio w Meksyku, gdzie zbierał materiały do jednej ze swych następnych książek.

Z podróży swej przywiózł on do kraju od demokratycznych przedstawicieli kultury meksykańskiej pozdrowienia dla uczestników Kongresu Intelektualistów oraz kilkusetmową bibliotekę, traktującą o historii Meksyku i spory zbiór dzieł ciekawej sztuki ludowej tego kraju. (PAP)

B. burmistrz miasta Pogorzelska skazany na 3 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Ostrowie w postępowaniu dorocznym na sejmie wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał w dniu 26 sierpnia br. sprawę b. burmistrza miasta Pogorzelska w powiecie krotoszyńskim: Wojciecha Maciejewskiego.

Akt oskarżenia zarzucał Maciejewskiemu, że przekraczając swą władzę jako burmistrz, sprzedawał na własną rękę miejskie zapasy koksu, cementu, wapna i cegły oraz piecący żelazny a uzyskane pieniądze w kwocie 60 000 zł przywłaszczył, nie odprowadzając ich do Kasy Miejskiej.

Po przesłuchaniu około 40 świadków, Sąd skazał Maciejewskiego na trzy lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata. (md)

Największa w Polsce tuczarnia drobiu w Ostrzeszowie

Niedawno do budowy tuczarni, wyposażonej w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, potrzebne do tuczania i uboju drobiu standaryzowanego na eksport — przystąpił p. Cegiłka w Ostrzeszowie. Nowa ta placówka już

robotników, była niewystarczająca; nadeszły one z opóźnieniem dwutygodniowym.

Z kolei zeznał świadek Ignacy Strzelecki, administrator zespołu Leknica w pow. szczecineckim. Podkreślił on, że areal wiosennych upraw w jego zespole został zmniejszony o 20 ha, jednak na skutek późniejszych nakazów z okręgu na powierzchni 19 ha zasadził buraki cukrowe. Kolejnym świadkiem był Antoni Ambroziewicz obecny wicedyrektor Zarządu Okręgowego PNZ w Koszalinie. Naświetlił on politykę personalną osk. Czarnieckiego, który masowo zwalniał licznych pracowników ze względu na ich przynależność partyjną. Przed objęciem stanowiska świadek posiadał informacje, że w Okręgowym Zarządzie PNZ w Koszalinie jest zgrana klika reakcyjna z dyrektorem Czarnieckim oraz Kaćmą i Rosochackim na czele. Świadek przesłuchał zwolnionych i tych, co do których opinie Rad Polwarczych, jak również innych robotników były dobre, ponownie przyjął do pracy. Osk. Czarniecki blokował prace świadka, nie dopuszczając go do poszczególnych działów pracy. Oskarżony Kaćma, zdaniem świadka, wyraźnie faworyzował przy wypłatach niektórych administratorów. Rozprawa trwa.

Obstrukcja zatrąwa organizm

Niewydalone i rozkładające się w kiszki zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Ziola magistra Wolskiego

„Gastros“ regulują działanie żołądka i kiszki i łagodnie przeczyszczają. Stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych, przy obstrukcji chrodniczej i do uregulowania trawienia. 8b-255

Arsenał El Husseiniego. W Kairze wykryto ogromny magazyn broni należącej do wielkiego muftiego Jerolimy, El Husseiniego. Arsenał z którego czerpali broń terroryści arabscy zawierał m. in. 30 tys. bomb, 3 tys. karabinów, wielką ilość karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy innych materiałów wybuchowych. (o)

Odbudowa Warszawy w cyfrach. W pierwszym półroczu 1947 r. rozpoczęto budowę 15.328 izb, kończono 5.244 izb, w budowie pozostało 11.477. W pierwszym półroczu 1948 ilość rozpoczętych izb wyrażała się cyfrą 18.675 izb, ukończonych 5.302, w budowie 40.626 izb. Świadczy to o stałym wzroście tempa odbudowy Warszawy. (o)

Z bliska i z daleka

Dożynki. Po zakończeniu zbiorów, zgodnie z tradycją urzędowe zostaną w całym kraju dożynki. W tym roku przypadną one na dzień 29 sierpnia oraz 5 września. Dożynki obchodzone w dniu 5 września połączone będą z obchodem rocznicy wydania dekretu o reformie rolnej.

15 traktorów stalingradzkich dla robotników włoskich Wszczężwiązkowa Centr. Rada Związków Zawodowych (WCSPS) na wniosek przewodniczącego Kuzniecowa postanowiła ofiarować Kon-

Niepodległość ludów kolonialnych warunkiem ich kulturalnego rozwoju (Od specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego“)

Obrazy Kongresu dały możliwość Intelektualistom krajów kolonialnych wypowiedzenia się na temat stosunków panujących w tych krajach, które stały się łupem imperializmu.

Z dr. Raj Anano, przedstawicielem Indii, miałem już możliwość rozmawiać poprzednio na raucie, wydanym przez rektora Politechniki Wrocławskiej. Dr. Raj Anano, filozof, człowiek około 35-letni, nosi strój narodowy: białe obcisłe spodnie i brązową sukmanę, przypominającą wyglądem sutanne. Pochodzi z okolic Bombaju. W Polsce przebywa za ledwie od paru dni, ale zdążył już zwiedzić Wystawę Ziemi Odzyskanych i jest oczarowany naszymi osiągnięciami. „Narody mogłyby uczyć się od Was myśli — mówi z przejęciem, — trzeba jednak, by świat dowiedział się o tym, co robicie. My w Indiach nic nie wiemy o rezultatach Waszej odbudowy, o tym, jak tworzy się u Was nowe lepsze życie. W naszym kraju — opowiada dalej — życie jest bardzo ciężkie, brak mieszkań, żywności, ubrań. Indeks cen wzrósł po wojnie o 380%. Jedynie socjalizm, o który walczę od 30 lat, może przynieść nam faktyczne wyzwolenie“.

Do identycznych wniosków dochodził przedstawiciel z Cejlonu, de Silva. Stwierdza przy tym, że rozwój kulturalny narodów kolonialnych stanie się możliwy dopiero w warunkach wolności, a więc niepodległości politycznej.

Ludzi czarnej rasy reprezentowali na trybunie kongresowej Madagaskarczyk Ratsimamanga, Peter Blackman, poeta z Antybów, murzyński śpiewak z Nowego Jorku Aubrey Pankey i wreszcie literat senegalski. — Mówili oni o niedoli ludów kolonialnych, o metodach eksploatacji człowieka przypominających metody hitlerowskie, o dyskryminacji, w jakiej żyją nawet wybitni artyści i literaci murzyńscy w Stanach Zjednoczonych. Nie wolno im jadać w restauracjach przeznaczonych dla białych, nie wolno mieszkać w tych samych hotelach, pobierać tych samych gaź.

Radziły tu o sposobach zapobieżenia wojny — wołał czarny mówca z Afryki — a przecież w tym samym czasie, kiedy my wygłaszamy swe przemówienia, giną w walce o wolność setki i tysiące istot ludzkich w Indonezji, Wietnamie, na Madagaskarze, w Palestynie, w Grecji. W słowniku Imperialistów skreślono słowo „wojna“ w odniesieniu do krajów kolonialnych. Zastąpiono je pięknie brzmiącym słowem „pacyfikacja“. Naszym obowiązkiem, Intelektualistów świata — stwierdza Senegalczyk — jest nazywać rzeczy po imieniu i zwalczać imperialistyczną agresję bez względu na kraj, którego dotyczy i kolor skóry ludzi padających jej ofiarą. J. B.

Nie pomogła ucieczka do Szwecji. Zamiast walczyć z bandytyzmem sam zamordował człowieka

W sierpniu 1946 r. — Jan Furmaniak, lat 38, zam. w Zdunach pow. krotoszyńskiego, wspólnie z Henrykiem Witeckim, po wypiciu 1/2 litra wódki, udali się rowerami do swego miejsca zamieszkania, odległego od Krotoszyna o 7 1/2 km. Furmaniak jako funkcjonariusz sekcji do walki z bandytyzmem, otrzymał uprzednio anonim z pogroźkami i w związku z tym był szczególnie ostrożny. Po drodze spotkał znajomego z Krotoszyna, z którym wstąpił do przydrożnej restauracji, racząc się znowu dość obficie wódką.

Po wypicie udali się w dalszą drogę do Zdun. W pewnej chwili Furmaniak rzekomo usłyszał kilka strzałów, wobec czego zwiększył jeszcze bardziej ostrożność. W tym czasie nadjechał samochód ciężarowy. Ponieważ kierowca na dany znak nie zatrzymał pojazdu, Furmaniak wyjął pistolet i oddał w jego kierunku dwa strzały. Kierowca wówczas samochód zatrzymał. Po wylegitymowaniu jadących Furmaniak puścił ich, sam zaś z Witeckim kontynuował dalszą podróż. We wsi Perzyce Witecki wyprzedził Furmaniaka, wtedy to od strony Zdun nadjechał rowerem niejaki Feige. Gdy zwrócił się z Furmaniakiem, ten zsiadł

z roweru. Doszło do bójki, w wyniku której Furmaniak wyjął pistolet, przyłożył Feigemu do twarzy i dwukrotnie wystrzelił. Feige upadł na ziemię. Furmaniak po chwili oddał jeszcze jeden strzał i zostawiając Feigego leżącego we krwi oddalił się. Feige wkrótce zmarł.

Furmaniak ukrył się w Gdańsku, skąd 18 stycznia br. na statku „Vistan“ wyjechał do Szwecji, która wydała go władzom polskim.

Obecnie stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu, który skazał go na karę łączną 7 lat więzienia, zaliczając na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania. (lc)

Kto zna tych zbrodniarzy?

Były niemiecki burmistrz miasta Odolanowa, Paul Sośnicki (Kiefner) i kierownik polityczny przy Zarządzie Miejskim Fritz Aumann zostali przekazani władzom państwa polskiego. Dostarczono ich do Prokuratury Sądu Okręgowego w Ostrowie, gdzie oczekują wymiaru sprawiedliwości za działalność przestępczą przewidzianą w dekrecie o zbrodniach faszystowsko-hitlerowskich.

W interesie wymiaru sprawiedliwości wskazanym jest, aby osoby posiadające wiadomości o zbrodniach działości wymienionych w czasie okupacji złożyły o tym odpowiednie zawiadomienie Prokuraturze S. O. w Ostrowie. (ak)

Prezesa UNICEF przybyła z Nowego Jorku do Polski

Dnia 25 sierpnia przybyła do Warszawy p. Oswald B. Lord z Nowego Jorku na pięciodniowy pobyt.

Pani Lord jako prezes amerykańskiego komitetu UNICEF (Narody Zjednoczone, Międzynarodowy Fundusz Doraźnej Pomocy Dzieciom) brała bardzo czynny udział w pracach tej instytucji. W czasie swego pobytu w Polsce zwiedziła ona szereg placówek i obozów letnich, korzystających z żywności dostarczanej przez UNICEF.

Pani Lord jest pod silnym wrażeniem dużego postępu w odbudowie Warszawy i powiedziała: „Nigdzie w Europie nie widziałam tyle dowodów ciężkiej, wydajnej i ofiarnej pracy ludności dla odbudowy swych miast co tutaj. Rytm i tempo odbudowy są dla mnie, w czasie mej pierwszej tu bytności, wprost rewelacja“.

Dziś w sobotę pani Lord wyjeżdża do Pragi celem obejrzenia prac UNICEF w Czechosłowacji. (PAP)

Serki owocowe — to przysmak dzieci! Przepisy w „Poiadniku na codzień“ „Mody i Życia Praktycznego“ p. 1.: Przetwory owocowe Do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach. Cena 50 zł 114d

Cedula giełdy zbożowo-fowarowej w Poznaniu

z dnia 27 sierpnia 1948 r.
Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. poz.
Standardy: Pszenica 748 g/l (127,1 f. h.), żyto 675 g/l (115,0 f. h.), jęczmień 653 g/l (110,6 f. h.), owies 440 g/l (73,3 f. h.).
Pszenica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075.
Mąka pszeniana 70% 5500, mąka żytnia 80% 3150, kaszka pszeniana 8500, kasza jęczmieńna 65% 4200, płatki owsiane 7000, otręby pszenne 1800, otręby żytnie 1300, otręby jęczmieńne 1100, otręby kukurydziane 1100.
Wyka ozima 6700 do 7200, rzepak ozimy 8200 do 8500, rzepak jary, 5700 do 6000, siemię lniane 16 500 do 17 000, linianka 8000 do 8500, mak niebieski 16 700 do 17 700, gorczyca 7500 do 7800.
Inkarnatka 21 000 do 23 000.
Makuchy lniane w taflach 3900 do 4000, makuchy rzepakowe w taflach 1800 do 1900, siemię lniane 3100 do 3300, sruł rzepakowy 1600 do 1700, siano prasowane 650 do 750, słoma prasowana 550 do 600.
Marchew jadalna 800 do 1000, pomidory 4500 do 5000, kapusta 900 do 1100, buraki ćwikłowe 800 do 1000, ziemniaki-rychliki 650 do 725, jabłka przemysłowe 2500 do 3000, sliwki 6500 do 7000.
Olej lniany 63 000 do 68 000, olej rzepakowy 33 000 do 35 000.
Tendencja spokojna.

Trawienie regulują ziola „Cholekina“ Nr. 1, 2 i 3 H. NIEMOJEWSKIEGO Zadać w aptekach i skl. aptecznych

O pokoju, wojnie i kulturze

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

Wrocław, 26 sierpnia

ŚWIATOWY KONGRES INTELEKTUALISTÓW WYSŁUCHAŁ DZISIAJ INTERESUJĄCYCH REFERATÓW DELEGATA BRYTYJSKIEGO OLAFI STAPLEDONA I PROF. CHAŁASIŃSKIEGO.

W SWYM REFERACIE NA TEMAT „POKÓJ A KUTURA“ STAPLEDON STWIERDZIŁ, ŻE WARUNKIEM ROZWOJU KULTURY JEST PEŁNA I SWOBODNA WYMIANA DÓBR KULTURALNYCH.

Dawniej kultury Chin, Indii i Europy wywierały na siebie jedynie nieznaczny wpływ. Dziś sytuacja przedstawia się inaczej. Narody — powiedział Stapledon — dążyć winny do utworzenia jednej wspólnej kultury. Każdy naród ma wnieść swój wkład do skarbcza powszechnej kultury i równocześnie winien korzystać z osiągnięć kulturalnych innych narodów.

Zdaniem Stapledona, dziś rywalizują ze sobą dwie kultury, które jednak mają wspólne korzenie. Obie kultury posiadają wiele cennych walorów. W interesie pokoju powinny rywalizujące ze sobą narody wniknąć wzajemnie w swe życie kulturalne. Postawa, sprzyjająca wzajemnemu zrozumieniu, mogłaby doprowadzić do prawdziwej wspólnoty. Póki wzajemne zrozumienie okazuje się niemożliwe — należy

pozwolić partnerowi ułożyć swe życie jak chce, nie mieszając się w jego sprawy. W przeciwnym wypadku grozi światu konflikt.

Obiektywne warunki sprzyjają ogólnoludzkiemu zjednoczeniu kulturalnemu. Nauka pozostaje bowiem wierną faktycznym zjawiskom przyrody, które są wszędzie takie same. Separowanie się kultur powoduje upadek nauki. Ostatecznym wyrazem separowania kultur są konflikty międzynarodowe. Wojna jest zaprzeczeniem kultury.

„Dawniej — powiedział Stapledon — gdy sposoby prowadzenia wojny były bardziej umiarkowane i ograniczone, wojny mogły czasem pobudzać wzrost kultury, ale przecież nie wojny, prowadzone przy pomocy materiałów ultrawybuchowych i bomb atomowych.”

Wojna wywiera katastrofalny wpływ

na rozwój kultury, ponieważ powoduje upadek życia duchowego oraz materialne zniszczenia. Katastrofalne skutki przyszłej wojny będą znacznie większe, niż tych wojen, których byliśmy świadkami. Oto dlaczego należy podjąć walkę o pokój.

Kongres daje możliwość zetknięcia się przedstawicielami wielu narodów i oceny wzajemnych wartości. Uczestnicy obrad powinni — po zakończeniu Kongresu — przystąpić do walki o zniesienie wszelkich barier kulturalnych. Zadanie to posiada szczególną wagę obecnie, gdy wiedza dała człowiekowi ogromną siłę. Wiedza — uważa Stapledon — nie dała jednak ludzkości rozsądku i mądrości w korzystaniu z tej siły. Ludzkości grozi stąd ogromne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwa te może usunąć szeroko rozwinięta współpraca kulturalna wszystkich narodów.

„Żyjemy — zakończył Stapledon — w jednym z wielkich momentów historii człowieka. Nasza odpowiedzialność jest więc bardzo poważna”.

Walka o socjalizm w Europie, to walka o zabezpieczenie prymatu najwyższym wartościom kultury europejskiej.

3. Zasada równości narodów i poszanowania odrębności narodowych oraz odrębnych dróg przebudowy społecznej, przy jak najdalej posuniętej międzynarodowej, gospodarczej i politycznej oraz kulturalnej współpracy — to historyczna konieczność całej Eu-

ropy, leżąca w interesie jej dalszego rozwoju.

4. Jeżeli Europa nie ma pograżać się w chaosie i stoczyć w otchłań bezmyślnych wojen to współdziałanie i rywalizacja narodów europejskich coraz bardziej ześrodkować się muszą na centralnym problemie przystosowania nowoczesnej techniki do duchowych potrzeb człowieka i społeczeństwa.

Droga do pokoju oznacza równocześnie drogę do nowego ustroju społecznego

5. Polska weszła na szlak budowy nowego ustroju społecznego. Dumni jesteśmy z naszych osiągnięć na polu gospodarczym, społecznym, kulturalnym, tak samo, jak dumni jesteśmy z naszej starej europejskiej kultury. Budując nowe społeczeństwo, współdziałamy w rozwiązaniu problemów całej Europy i świata.

W zakończeniu prof. Chałasiński oświadczył:

„Świadomi jesteśmy tego, jak bardzo realizacja naszych wysiłków zależna jest od współpracy wszystkich narodów europejskich i całego świata. Do historycznej istoty narodu należy nie tylko to, że jest wspólnotą, lecz także to, że jest zbiorową jednostką bardziej ogólnej wspólnoty — kultury europejskiej i światowej”.

Oto dlaczego wszyscy miłujący pokój Amerykanie uznają konieczność wypełnienia uchwał osiągniętych w Poczdami i حتی i bezwzględny powrotu do antyfaszystowskiej polityki zagranicznej Franklina Roosevelta. Dopóki faszyzm i imperializm działają w świecie, nie może zostać zapewniony pokój. Naród amerykański nie chce wojny. Niczego nie pragniemy bardziej niż pokoju. Zdanie to jest oczywiście prawdziwe także w odniesieniu do ludów Europy i Azji, które poniosły nieopisaną szkodę w czasie ostatniej wojny. Specjalną wymowę posiada fakt, że zbieracie się w Polsce, która w tak tragiczny sposób doznała straszliwych skutków wojny. Naród polski dał obecnie całemu światu wspaniały i heroiczny przykład pokojowej odbudowy.”

W końcu Wallace stwierdził: „Wasz Kongres przybiera znaczenia symbolu. Świadczy on, iż język myśli ludzkiej jest językiem międzynarodowym i że nie istnieje żadne przegrody między ludźmi miłującymi pokój. Jest moim głębokim przekonaniem, że narody wszystkich krajów dążą do pokoju i braterstwa. Tym duchem tchnie Wasz Kongresu Pokoju”.

Kronika Kongresu

Cenny dar Pablo Picasso dla Polski

Przybyły na Kongres Pablo Picasso, wielki artysta, który wytyczył nowe drogi sztuce nowoczesnej, przywiózł jako dar dla Polski, 20 najnowszych dzieł ceramicznych. Ten niezwykle cenny dar został wystawiony w lokalu Kongresu w Politechnice Wrocławskiej. Po zamknięciu Kongresu prace ceramiczne Picassa wystawione będą w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Gazeta kongresowa „W Obronie Pokoju”

Ukazał się pierwszy numer gazety kongresowej pt. „W Obronie Pokoju”. Pismo to, które ukazywać się będzie przez cały czas trwania Kongresu Intelktualistów, drukowane jest w języku polskim, francuskim, rosyjskim i angielskim. Na treść numeru składa się artykuł wstępny J. Iwaszkiewicza, omawiający znaczenie Kongresu oraz teksty listów i depesz powitalnych nadesłanych z całego świata. Numer zdobną podobizny członków poszczególnych delegacji. (PAP)

Wojna jest wytworem stosunków społecznych

W referacie na temat „Wojna i wolność kultur narodowych” prof. Chałasiński zacytował na wstępie wypowiedzi Lloyd George’a i Winstona Churchilla w sprawie przyczyn pierwszej wojny światowej. Z wypowiedzi tych wynikało by, że za wywołanie tamtej wojny nikt właściwie nie ponosi odpowiedzialności. Uważa je prof. Chałasiński za wyraz tzw. liberalnego systemu myślenia, który pojmuje społeczeństwo ludzkie jako naturalną całość, nie potrzebującą świadomego organizowania życia zbiorowego. Wojna była według tego systemu przejawem natury ludzkiej. Takie pojmowanie wojny występuje również w znanej filozofii nacjonalizmu typu faszystowskiego i hitlerowskiego. W ideologii faszystów i hitlerystów wojna była nie tylko koniecznością biologiczną, lecz najwyższą formą aktywności ludzkiej. Według Mussoliniego i Hitlera, wojna „uszlachetnia człowieka i ludy”. Szło to w parze z pogardą dla intelektualnej kultury.

Profesor Chałasiński formułuje następujące tezy, obowiązujące przy naukowym rozpatrywaniu wojny: „Wojna jest wytworem stosunków społecznych — nie natury, człowiek ponosi za nią całkowitą odpowiedzialność, tak jak za całą historię, którą tworzy. Militarizm nie jest zjawiskiem przyrody. Wojna i militarizm należą do twórców cywilizacji ludzkiej. Wojna jest instytucją pochodzenia społeczno-historycznego. Olbrzymią rolę w formowaniu jej odegrali kapłani. W naszych czasach wojnom błogosławią już nie tylko biskupi, lecz także inni kapłani naszej kultury — intelektualiści. Znany filozof niemiecki Max Scheller, autor książki „O geniuszu i niemieckiej wojnie” pierwszą wojnę światową ogłaszał Niemcom, jako „świętą wojnę niemiecką”.

Epokę nowoczesną cechują dwa zasadnicze rodzaje wojny: z jednej strony mamy wojny typu imperialistycznego, jak: wyprawy Napoleona i cykl wojen niemieckich, który doprowadził do utworzenia cesarstwa niemieckiego, z drugiej strony wojny typu wyzwolenczego, jak np. wojna kolonii angielskich w Ameryce z Koroną w końcu XVIII w. Ta wojna łącząca w sobie idee niepodległości narodowej z ideą rewolucji społecznej odgrywa rolę zasadniczą w historii narodów europejskich XIX i XX w. Od amerykańskiej wojny o niepodległość poprzez rewolucję francuską i Wiosnę Ludów, aż do naszych czasów wojny wyzwolenczej stanowią istotny czynnik formowania się narodów nowoczesnego typu demokratycznego.

Szczytowy moment rozwoju wojenno-kapitalistycznego okresu naszej cywilizacji, to faza nowoczesnego imperializmu, która znanomiarowo powstanie kapitalistycznych gigantów o światowym zasięgu. Giganty te nie liczą się z granicami państw, z granicami narodów. Są one swojego rodzaju osobnymi imperiami światowymi. United Steel, Standard Oil, Dupont, General Motors i inne kolosy „big businessu” utrzymują własnych przedstawicieli nie tylko w Waszyngtonie, lecz w stolicach innych krajów. Fazę imperialistycznego kapitalizmu cechuje nie tylko olbrzymia koncentracja zasobów materialnych — kapitału; z fazą tą idą w parze konflikty wojenne o zasięgu światowym. Imperialistyczna wojna światowa, to typ wojny tego etapu.

Rozwojowe tendencje imperializmu niosą ze sobą śmiertelną groźbę nowej wojny dla całej ludzkiej cywilizacji. W rozwoju historycznym imperiów kapitalistycznych wojna stała się narzędziem polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Kapitalizm, zwłaszcza w fazie imperialistycznej, rozdzierany jest nie tylko wewnętrzną walką klasową, lecz także walką pomiędzy kapitalistycznymi kolosami. Z chaosem kapitalizmu wiąże się różnokierunkowość kapitali-

stycznej ekspansji maskowanej przez ideę demokracji, kultury, człowieczeństwa i wolności.

Společno-moralny charakter nowoczesnej wojny — olbrzymiego przedsięwzięcia techniczno-ekonomicznego, wyposażonego w nowoczesną technikę wojenną — budzi groźbę i poczucie śmiertelnego niebezpieczeństwa zagrażającego całej kulturze ludzkiej. W tej fazie zwyrodnienia ustroju politycznego współczesnych krajów kapitalistycznych, ich kierownictwo polityczne, staje się coraz bardziej przedmiotem gry politycznej, wymykającej się spod wszelkiej kontroli społecznej i moralnej.

Grupy kapitalistyczne, zarządzające wyprawy wojenne, nie tylko same nie podlegają żadnej kontroli, lecz na odwrót, one to przy pomocy swojej prasy i radia kształtują opinię narodów.

Krematoria i komory gazowe Oświęcimia, Majdanka i innych obozów — to symbol tej epoki imperializmu

Moralności narodów nie da się oderwać od ich społecznego ustroju. Pokój pomiędzy militarystami — to transakcja pomiędzy rekinami zobowiązującymi się do tego, że nie będą się żywiły rybami.

W każdym jednak kraju działają postępowe siły społeczne, przeciwdziałające kapitalizmowi i jego wojennym tendencjom. Pokój leży w żywotnym interesie każdego narodu, tak samo jak dla każdego narodu wojna nowoczesna niesie śmiertelną groźbę zupełnego zniszczenia. Od rezultatu wysiłków społecznych zależy uniknięcie wojny. Od intelektualistów zależy czy staną się wykładnikiem twórczych i postępowych sił swoich narodów.

Światową organizację pokojową można opierać tylko na narodach, jako jednostkach. Do podstawowych zasad takiej organizacji należy musi rów-

linia historycznego rozwoju

prowadzi od rewolucji francuskiej do rewolucji bolszewickiej 1917 roku i do współczesnych przeobrażeń społecznych w krajach demokracji ludowej. Idea socjalizmu wyrosła z bogatej tradycji humanistycznej kultury Europy. Podział Europy na dwie części: za socjalizmem i przeciwko niemu, jest tak absurdalny, że może być przyjęty tylko przez ludzi nie zrozmieniających ducha tej kultury. Posługiwanie się nimi

norzędność narodów i gwarancja ich samodzielnego rozwoju.

Nowa idea narodu wyszła z wielkiej rewolucji francuskiej, jako wielka rewolucyjna idea moralna i ludowa. Idea narodu stała się podstawowym elementem ideologicznym społecznych ruchów i społecznych walk. Po wielkiej rewolucji klasy panujące anektowały tę ideę narodową dla siebie, nadając jej z czasem charakter reakcyjny, antyludowy. Z politycznej areny do nauk społecznych przeszło przejmowanie konserwatywnego i reakcyjnego nacjonalizmu, jako jedynej racji narodowej. Stąd też wzięto się fałszywe traktowanie ruchu socjalistycznego, jako nienarodowego.

Historycznym nurtem, który odegrał zasadniczą rolę w kształtowaniu się nowoczesnej wspólnoty narodu ludowego, był ruch socjalistyczny. Ruch ten łączył ideę narodu z ideą braterstwa narodów. Ruch ten nawiązywał do rewolucyjnego pochodzenia idei narodu. Wyrazem tej tendencji jest połączenie idei narodu z ideą komunizmu w Związku Radzieckim.

W procesach przeobrażeń nowoczesnej Europy idea socjalizmu i idea pokoju stają się coraz bardziej nierozłączne. To połączenie jest wyrazem historycznej tendencji rozwojowej. W tym połączeniu zawiera się równocześnie nowa socjalistyczna zasada pokojowej organizacji świata. Podstawowymi jednostkami tej organizacji mogą być tylko narody. Muszą to być jednak narody o przekształconej strukturze społecznej, które wyszły z wojenno-kapitalistycznego okresu swej historii, narody, w których duchowe, ekonomiczne i polityczne kierownictwo ma charakter ludowy i jest wyrazem tych klas historycznych, które na wojnie nigdy nie robiły interesów, a zawsze ją optały morzem własnej krwi i cierpienia. Te tendencje pokoju reprezentuje Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Idea rządu światowego oparte na dotychczasowych kapitalistycznych ustrojach w praktyce sprowadzają się do churchillowskiego projektu Stanów Zjednoczonych Europy, pod hegemonią kapitalistycznej Ameryki. Koncepcja taka maskuje dążenia do imperialistycznej ekspansji zagrażającej wolności narodów i ich swobodnemu rozwojowi kulturalnemu. Koncepcja ta łączy się z ideą krucjaty przeciw socjalizmowi i zamiast pokoju niesie ludzkości groźbę „świętej” wojny.

W konkluzji prof. Chałasiński stwierdza: I Historia uczy nas, że sprawa socjalizmu wysunęła się na czoło problemu kultury europejskiej. Ciągła

wiąże się z niebezpieczeństwem podziału Europy na wrogie obozy wojenne, co niesie w sobie groźbę zupełnego zniszczenia europejskiej kultury.

2. W socjalistycznym ideale społeczeństwa zawiera się postulat supremacji wartości moralnych nad gospodarczymi. Sens socjalizmu — to stworzenie gospodarczej podstawy dla pełnego rozwoju kulturalnego ludzkości.

Głos Wallace'a we Wrocławiu

W dniu wczorajszym zebrani na Kongresie wysłuchali przemówienia kandydata na prezydenta USA, z ramienia Partii Postępowej, Henry Wallace'a.

„Jestem szczerze zadowolony, iż mogę mówić do Was z New Yorku” — oświadczył Wallace — „kilka tysięcy mil, które dzieli mnie od Was, to tylko geograficzna odległość. Duchem jestem z Wami”.

Henry Wallace podkreślił z naciskiem znaczenie faktu, iż Kongres zbiera się we Wrocławiu. Oświadczył on dosłownie:

„Dobrze się stało, że Kongres zbiera się w starym polskim mieście, we Wrocławiu, który po wielu gorzkich latach rządów niemieckich wrócił na powrót do swych prawych właścicieli. Pokoju nie można zachować, nie opierając się na zasadach sprawiedliwości.”

CZYTAJCIE

Warszawski Tygodnik Ilustrowany

STOLICA

Tygodniową Ilustrowaną Kronikę

NAJWIĘKSZEJ BUDOWY ŚWIATA
NOWEJ STOLICY POLSKI
WARSZAWY

Adr.: Warszawa, Chocimska 31
Konto PKO 4339

8b-265

Czyżby wreszcie przejrzyli eli?

Znany tygodnik angielski „The Economist” odznaczał się od lat zdecydowanie nieprzychylnym stanowiskiem wobec naszej granicy zachodniej. Trudno nam przypomnieć choć jedno spokojne, obiektywne wystąpienie w tej sprawie w ciągu całych 3 lat. Za każdym razem, gdy w piśmie tym była poruszana kwestia granicy na Odrze i Nisie, mieliśmy tam do czynienia z atakami, z powtarzaniem znanych pseudoargumentów rewizjonistycznych nieportowanych przez nacjonalistów niemieckich, podawanych zresztą często „po amerykańsku”, zwłaszcza od czasu nawiązania przez ten tygodnik ściślejszego kontaktu z pewnymi sferami w Stanach Zjednoczonych.

„The Economist” atakując naszą granicę zachodnią stosował najrozmaitsze chwytliwy. Raz uderzał w ton poważny używając argumentów „politycznych”, czy „gospodarczych”. Kiedy indziej uciekał się do kpin i niesmacznych dociepów. Gdy na Uniwersytecie Londyńskim wiosną roku ubiegłego została urządzona wystawa informacyjna poświęcona Ziemiom Odzyskanym — tygodnik ten nie omieszczał w sposób ostrej i nietaktowny napaść na poważnych i zasłużonych profesorów tej uczelni, którzy wystawę zorganizowali.

Na tle tego rodzaju „działalności” pewną sensacyjkę stanowiło w Londynie w połowie sierpnia ukazanie się w tym właśnie piśmie notatki redakcyjnej omawiającej prowadzoną w zachodnich Niemczech propagandę skierowaną przeciw granicy biegnącej wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej. Wprawdzie w zakończeniu owej notatki autorzy dają do zrozumienia, iż mają zastrzeżenia odnośnie tej granicy (tego

wymaga „konsekwencja”), niemniej cała treść tej wypowiedzi jest wyraźnie i niedwuznacznie skierowana przeciw tolerancji przez władze anglosaskie w Niemczech agitacji antypolskiej. Pismo cytuje drastyczne przykłady akcji rewizjonistycznej prowadzonej w Bizoni pod płaszczykiem działalności organizacji dobroczynnych, a czasem i bez żadnych obłosek. Ale ową największą wspomnianą wyżej „sensacyjkę” stanowi apel tygodnika „The Economist” do rządu brytyjskiego i do rządu amerykańskiego, by w „sposób czynny zniechęcili” Niemców do robienia planów i nadziei na rewizję obecnej granicy z Polską.



Na wodnie na plaży

Jedyny krem Snotowy W TUBIE TOKALON

POLECAMY: KREM RÓŻOWY TŁUSTY
KREM BIAŁY POD PUDER
PUDER W 10-CIU ODCIENIACH

Nr 237 STRONA 3



Dnia 25 sierpnia 1948 zasnął w Bogu po cierpliwie znośzonej chorobie mój ukochany mąż, nasz brat, szwagier i wujek śp.

Teofil Saemann

preżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 16.30 z domu żałoby.

8a-287

Książ - ul. Mikołaja, Poznań, Chodzież, Gorzyczki.

Dnia 26 sierpnia 1948 zasnęła w Panu, w 80 roku życia, opatrzona Sakramentami św. śp.

z Taczanowskich

Aniela Chłapowska

córka śp. generała Edmunda Taczanowskiego

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., w Czerwonej do grobowca rodzinnego. Msza św. za spójność rodziny. Zmarłej odprowadza zostanie w Poznaniu w kościele św. Marcina przy ul. Fredry dnia 3 września o godz. 8.30.

19626

W smutku pograżeni
siostrzenica, bratanek i rodzina

SZTANDARY PARAMENTA KOŚCIELNE

wykonuje fachowo i solidnie firma

IRENA SZALOWA

Poznań - Telefon 12-54
ul. Ratajczaka 11a i Skarbowa 23



W pierwszą bolesną rocznicę zgonu mojego nieodżałowanego męża, śp.

Stanisława Wawrzyniaka

a w czwartą rocznicę męczeńskiej śmierci mojego ukochanego syna, śp.

Mariana Wawrzyniaka

odprawiona zostanie

msza św.

w poniedziałek, 30 bm., o godz. 8.15 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry.

Zona i matka

19557

Do trumien

okucia, papier krep, pantofle, szarfy do wieńców - poleca

K. NOWAK, Poznań, Kraszewskiego 12, parter lewo

tramwaj: 2, 7, 8, 10.
8b-439

Uwaga

„Tanie Źródło“ - Edward Mańczak

Poznań Dąbrowskiego 30 przy Rynku Jeżyckim

poleca

swoj bogaty wybór czystej wełny, gotowych ubrań, spodni i t. d. oraz dodatków krawieckich. Wstąp, przekonaj się o cenach

Tu najtaniej! **Tu najtaniej!**

8b-332

Tel. 98-65

WULKA

Wulkanizację wszelkich wymiarów opon i detek samochodowych oraz naprawę samochodów, wykonuje szybko i solidnie

Poznań, Wały Warneńczyka

8b-484 przy forcie Grollmana



Uwaga!

Kandydaci na kierowców

Okregowa Szkoła Samochodowa Związku Zawodowego Transportowców w Poznaniu, ul. Jeżycka 45, tel. 48-33.

Rozpoczyna nowy kurs jazdy samochodami i motocyklami. Na dogodnych warunkach. — Zapisy i informacje codzienne w sekretariacie od godz. 8 do 17.

p6788



JÓZEF KOSKA

POZNAŃ, ul. Dominikańska 5

Telefon 33-90 — Rok zał. 1898

Poleca: wanny kąpielowe - umywalnie - bidety zmywaki - armatury na wodę, parę i gaz, artykuły kanalizacyjne.

p6784

Sprzedaż licytacyjna

Dnia 14 września 1948 r. o godz. 9 odbędzie się w magazynie Urzędu Celnego w Poznaniu (obok kolejowej Ekspedycji Towarowej) sprzedaż licytacyjna następujących towarów:

Większa ilość lekarstw i igieł do strzykawek, biułki do papierosów, zapalniczki, harmonijki ustne, smoczki gumowe, przerywacze, żarówki bateryjne, lampy i aparaty radiowe, wtyczki, kondensatory 4 uf, 8 uf, 16 uf, świece do silników spalinowych, brzytwy i zyłki do golenia, karty do gry, płyty miedz., igły maszynowe i ręczne do szycia, nity do skóry, 1 spektroskop, 2 mikroskopy, lupa, mikrofony stołowe i ręczne, obręcze gumowe do kół wozowych, 10 kg cyny, 80 kg nitrocelulozy, motocykle, stalówki i kalka przebitkowa, odzież, obuwie oraz wiele innych przedmiotów.

W przypadku niesprzedania towarów w terminie pierwszym, odbędzie się powtórna sprzedaż licytacyjna dnia 21 września 1948 r. o tej samej godzinie i w tym samym miejscu.

Towar oglądać można w przeddzień licytacji od godz. 11-13.

8b-506

Urząd Celny w Poznaniu

Warsztaty

Państwowej Centrali Wyszczolenia Zawodowego w Pile, ul. Kossaka 150

Działy:

MECHANICZNY, ELEKTRYCZNY, ŚLUSARSKI, RADIOWY, SAMOCHODOWY, STOLARSKI, MALARSKI

przyjmują zapisy uczniów na rok szkolny 1948/49. Wymagane ukończenie 7 klas szkoły powszechnej. Dla działów: stolarskiego i malarskiego przewiduje się utworzenie klas wstępnych, z przyspieszonym realizowaniem programów. Przy P. C. W. Z. znajduje się internat.

8a-233

Dyrekcja

SZTANDARY PARAMENTA KOŚCIELNE

wykonuje najstarsza fachowa firma

K. KEDZIERSKA

Poznań

Ogrodowa 11

Tel. 98-63 - Rok zał. 1914

Nagrodzona na PWK

p6186



PIECZĘCIE

POZNAŃ

STARY RYNEK 48

Tel. 23-39

ORAZ DĄBROWSKIEGO 12

8a-155

Przetarg

Wydział Wojewódzki Poznański w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na przeprowadzenie robót rozbiórkowych i porządkowych frontowej elewacji gmachu b. Starostwa Krajowego w Poznaniu przy ul. 23 Lutego 1a i Marcinkowskiego.

Oferty, których wzory otrzymać można za opłatą 500.— zł w gmachu Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego, pokój nr 30, należy złożyć po ich wypełnieniu w nieprzejętej i zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na wykonanie prac...“

Na zabezpieczenie ofert składa przedsiębiorca wadium w wysokości 2% od sumy ogólnej oferty.

Wadium należy złożyć w Kasie Głównej Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a.

Kwit na złożone wadium przedłożyć należy Komisji Przetargowej w dniu otwarcia ofert.

Wydział Wojewódzki Poznański zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Termin przetargu wyznacza się na dzień 6 września 1948 r. godz. 10 pokój nr 29, w gmachu Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a.

Blizszych informacji udziela się codziennie w godzinach od 10 do 12.

8b-510

Za Przewodniczącego
Wydziału Wojewódzkiego
(-) mgr prz. St. Maciejewski
naczelnik Wydziału Samorządowego

DOSTAWY BIUROWE

Papiery kancelaryjne, maszynowe, cyklostylowe, przebitkowe

Segregatory, skoroszyty, tezciki

Kalka, ołówki, księgi handlowe

FORMULARZE - KARTOTEKI - LISTOWNIKI

A T O M A. TOMIAK

Poznań, Woźna 9

Tel. 2666

Dostawa na zamówienie telefoniczne

Wysyłka za pobraniem do wszystkich miejscowości

8b-491

Warsztaty dla Niewidomych

w Owińskach pod Poznaniem

przyjmują zamówienia na wszelkiego rodzaju wyroby szrotkarskie i trykotarskie z materiałów własnych i powierzonych

Wykonanie solidne, ceny przystępne

19636



Maszyny biurowe

Kupno Sprzedaż

K. KOCHANOWICZ i S-ka

Plac Wolności 13 (obok 3 Maja)

8a-256

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Obornikach sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego:

- samochód osobowy marki Opel-Adam 4-cyl. na chodzie w dobrym stanie,
- motocykl z przyrępką marki „Zündapp“ 600 cm³ w b. dobrym stanie po remoncie.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 4. 9. 48 r. w Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach, pokój nr 25.

Pojazdy są do obejrzenia w garażu Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również nieuwzględnienia żadnej oferty bez podania powodów i obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

8b-512

Dyrektor
Ubezpieczalni Społecznej
(-) Stanisław Binek



ZAKŁADY MECHANICZNO - ORTOPEDYCZNE

„PROTEZA“

Poznań, ul. Marsz. Focha 61. Tel. 68-36

wykonują:

p6111

protezy nóg i rąk, aparaty i gorsety ortopedyczne, pasy ryprowe, pooperacyjne, wkładki na chore stopy itp.

Dobrze prosperująca rozlewnia piwa i wytwórnia limoniad

z ciężarowym samochodem w mieście powiatowym na Zachodzie, z powodu choroby

na sprzedaż

Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR“, Poznań, Ratajczaka 7 pod „8,656“.

p6696

A. Kozak

Artykuły biurowe

poleca

segregatory okuwane

książki handlowe

i wieczne pióra

Poznań, Ratajczaka 36 — tel. 98-98

p6781

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Obornikach sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego:

- samochód osobowy marki Opel-Adam 4-cyl. na chodzie w dobrym stanie,
- motocykl z przyrępką marki „Zündapp“ 600 cm³ w b. dobrym stanie po remoncie.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 4. 9. 48 r. w Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach, pokój nr 25.

Pojazdy są do obejrzenia w garażu Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również nieuwzględnienia żadnej oferty bez podania powodów i obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

8b-512

Dyrektor
Ubezpieczalni Społecznej
(-) Stanisław Binek



MASZYNY BIUROWE

kasy rejestracyjne, powielacze

kupno — sprzedaż

Przeróbka na układ polski oraz wszelkie naprawy

Centrala Maszyn i Przyborów Biurowych

Cz. Filipiak

Poznań, św. Marcin 32 — Telefon 88-19

8a-159



Wózki i łóżeczka

dziecięce

najtaniej poleca

„Sprzęt Domowy“

Poznań, Mielżyńskiego 16. Telefon 29-82

p6754

Poszukuję

200000.- pożyczki

gwarancja, dobre warunki. Ewentualnie przyjmie cichego współnika z kapitałem 500 000.—, Oferty Głos Wielkopolski nr 8b-501.

Wytwórnia Wyrobów Blaszanych

EDWARD PIECZONKA junior

Katowice, ul. Wojciechowskiego 2

tel. 332-77

wykonuje: blachy do pieczenia ciasta, rury dymne, kolanka dymne, łopatki do węgla, szufelki do mąki.

8b-497

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank Gosp. Spółdz nr P-4499

Biurowo ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej, w soboty od 8-17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

KAPELUSZE

przeprasowane, czyści i farbują.

Polecam wielki wybór KAPELUSZY damskich i męskich w najnowszych fasonach i kolorach.

Hurt najkorzystniej

Wytwórnia Kapeluszy Damskich i Męskich

Poznań, ul. Woźna 10, I piętro.

Telefon 22-76 przyw. 89-35.

8b-417

„PEDITOK“

niezawodny!

„PEDITOK“

radikalny!

„PEDITOK“

gwarantowany i wypróbowany puder, przy nadmiernym poceniu się rąk i nóg szczególnie w procesach zapalnych i gnilnych

Do nabycia w drogeriach i aptekach

ZAKŁADY CHEMICZNE „TOX“

Pobiedziska (Pozn.)

„TOXON“

Tępi radikalnie

MUCHY-PLUSKIV

oraz wszelkiego rodzaju robactwo

8b-250



K. KROMCZYŃSKI

STEMPLE

POZNAŃ

ul. ŚW. MARCINA

p6283

Lekarskie

Dr med. Zygmunt Kornacki, specjalista ginekolog i położnik, powrócił i przyjmuje w godz. 14-16, przy ul. Siemiradzkiego 3, tel. 63-78. 18594

Dr med. Stefan Metler, specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie, powrócił, przyjmuje codziennie 15-16-tej, Szamarszewskiego 11 m. 6. 19032

Kapiele siarkowe i kwasogłowe. Poznański Zakład Pryrodoleczniczy, Marcinkowskiego 20, tel. 38-26. p5856

Bielżniarki kwalifikowane na bieliznę męską. Zgłoszenia: Cegłowski, Poznań, Roosevelta nr 11. p6747

Gospośnia starsza lub dziewczyna z gotowaniem, uczciwa, kochająca dzieci, potrzebna od 1. 9. 48. Łukowiak, Młyńska 4 m. 1. c2762

Dzielnicy do prac domowych potrzebna całkowitym utrzymaniem. Frąckowiak, skład spożywczy, Marsz. Focha 187. 19574

Pomoc domowa gotowaniem, spaniem potrzebna. Chwaliszewo 68 m. 9. 19614

Stolarze budowlani, robotnicy maszynowi potrzebni. W Dopierski, Wenecjańska 7. 19613

Pomoc domowa młodsza, dobra. Kopyzińskiego 30 m. 2. 19612

Dzielnicy do gotowania do Mośiny potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Wawrzyniaka 33. Smółski. 19619

Młynarza przyjmujemy natychmiast. Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Kwilczu, powiat Międzybóże. 8a-290

OBUWIE ORTOPEDYCZNE

wykonują

BRACIA JAROCY

Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

p6245

TORBY szkolne

leki, walizki, torebki damskie, portfele, parasole,

fania w wielkim wyborze

A. Graczyk

Poznań

Wodna 22

p6721

Wolne posady

Uczeń szwajski może się zgłosić, Olejniczak, M. Focha 28. 19473

Wychowawczyni dla dzieci 9, 6 i 1 1/2 lat. Oferty z podaniem życiorysu i wynagrodzenia — Słupsk, Stary Rynek 19. Apte. ka. 19512

Gospośnia z gotowaniem do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz na wieś. Wynagrodzenie pierwszorzędne. Of. Głos Wielkopolski nr 19493.

Modelki do pozowania potrzebne. Zgłoszenia: Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu al. Heimańska 29/3, od godz. 9-15. 8a-259

Potrzebny zaraz samotny szwajcar-dojarz Gospodarstwo, Srem Mickiewicza 58. 19450

Pomoc domowa do lekarza (dwie osoby) potrzebna zaraz. Mielżyńskiego 10 m. 7. c2763

Dojarz, samotny, potrzebny zaraz na gospodarstwo, zarazem do obrządku świni. Pensja mies. 10,000 zł, utrzymanie. Oferty Głos Wlkp. nr 19494.

Murarzy

każda ilość przyjmie natychmiast

Spoleczne Przedsiębiorstwo Budowlane

Poznań, Mielżyńskiego 26/27.

Kwatera 1 stolówka na miejscu budowy.

8b-504

Introligatorka potrzebna — Ratajczaka 33 m. 8. p6774

Dzielnicy uczciwa na probstwo (wieś). Oferty Otorowo, pow. Szamotyły. c2782

Biegła ręczniarka i uczeń krawiecki, Ostrówek 7 m. 9. 19597

Potrzebna dzielnicy z noclegiem i utrzymaniem (uczciwa). Daszyńskiego 47 m. 1. k1403

SZTANDARY

chorągwie, paramenta kościelne oraz naprawy wykonuje fachowo i solidnie

K. KACZMAREK

POZNAŃ

ol. Ratajskiego 5 (dawniej pl. Nowomiejski)

8b-439



poleca

M. Wolszakiewicz

i Ska

POZNAŃ

Stary Rynek 39

tuż przy Wielkiej

Telefon 39-09

p6257

Dobrej ręczniarki poszukuje zaraz — ul. Rzepeckiego 8 m. 7. 19589

Pomoc domowa bez prania zaraz potrzebna. Półwiejska 24 m. 11. 19586

Ręczniarka wprawna, konfekcyjne kurtki, marynarki — ul. Wodna 12 m. 5. 19585

Czeladnik krawiecki na pracę i kat. może się zgłosić — ul. Mielżyńskiego 22 m. 17. 19591

Mistrzynie, bielizniarki przyjmie spółdzielnia zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 19598.

Maszynistka ze znajomością stenografii, prowadzeniem kasy i wszelkich prac biurowych. sła wykwalifikowana, zaraz potrzebna. Oferty kierować: Gmina Spółdz. Samopomoc Chłopska, Duszniki, pow. Szamotyły. 8a-292

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Choszczeńskiego w Choszczeniu poszukuje

WICE-DYREKTORA KASY

lub

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Mieszkania służbowe zapewnione. Spieszne oferty prosimy nadsyłać pod adresem:

Dyrekcja K. K. O. pow. Choszczeńskiego w Choszczeniu (Pomorze Zachodnie). p6652

Pomocnica domowa na pół dnia. Zgłoszenia do południa. Dębiec, Lipowa 8. k1411

Pomocnica domowa na cały dzień — ul. Świętosławska 8 m. 1. k1410

Wykwalifikowanych kierowników zakładów opiekuńczych i wychowawców poszukuje instytucja społeczna. Oferty z referencjami kierować Głos Wielkopolski nr 8a-295.

Poważne przedsiębiorstwo prywatne poszukuje natychmiast

księgowej (go)

bilansistki (ty)

Reflektujemy wyłączenie na poważną siłę ze znajomością spraw podatkowych. Oferty — „Czytelnik“ — Armii Czerwonej — pod nr 2476. c2771

— Niedoczekanie twoje, póki ja żyć będę — warknął przez zęby Robin Hood, ściskając gorączkowo główkę miecza.

Rozmowa przeszła na inne tematy, mniej interesujące Robin Hooda. Nie mógł już skupić uwagi, aby wyławiać z gwaru poszczególne zdania. Uchwycił jeszcze tylko słowa szeryfa.

— A więc zgoda, Gilbercie! Skoro świt ruszaj do Morton i sprowadź swój oddział. Za trzy dni wyznaczam ostatni szturm na dwór Partridge. Niech twoi ludzie, z których jesteś taki dumny, pokażą co umieją.

— Rozkaz, szeryfie! Przekonasz się, że mówię prawdę. Idę przespać się teraz, a raniem popędzę do Morton.

Podniosła się zasłona nad wejściem do namiotu. Potaczając się lekko i potykając się od czasu do czasu, oficer szedł w stronę swego namiotu. Krok w krok za nim posuwał się czarny cień.

Cała rzecz odbyła się tak błyskawicznie szybko i tak cicho, że żaden z wartowników nie usłyszał żadnego dźwięku. Jak jastrząb uderza z góry na upatrzoną ofiarę, tak nagle skoczył Robin Hood na swego wroga. Płaszcz owinął głowę napadniętego i stłumił okrzyk przerażenia. Upadli obaj na ziemię. W bladym świetle księżycy błysnęła na chwilę klinga krótkiego mieczyka.

— To za Mariannę, ty, łajdaku! — zasyczał Robin Hood, nachylając się nad głową przeciwnika.

W kilkanaście minut później Ryszard Partridge usłyszał umówione hasło: trzykrotne hukanie puszczyka, i w oznaczonym miejscu pomógł Robin Hoodowi przedostać się przez częstokół.

— Ojciec zakończył życie! — zakomunikował mu na powitanie żalobną wiadomość.

ROZDZIAŁ XVI

poświęcony ostatnim chwilom dworu Partridge oraz dalszym losom jego mieszkańców

Na drugi dzień w dworze Partridge i w obozie obleźniczym odbywały się jednocześnie dwa pogrzeby. Obleżeni chowali seniora rodu Partidge'ów, starego Jakuba, który — ranny w czasie jednego ze szturmów — zmarł z upływu krwi, nie odzyskując przytomności. Wojsko oblegające dwór, z honorami chowało wybitnego oficera, Gilberta Mortona, zabitego w tajemniczy sposób w samym środku obozu. Śmierć ta wywarła fatalne wrażenie na żołnierzach. Ginać w otwartej bitwie z rąk nieprzyjaciela — to żołnierski los, każdego żołnierza czeka później, czy prędzej. Ale zginać z ręki tajemniczego zabójcy, to rzecz ani zaszczytna, ani miła. Ta śmierć nasuwa towarzyszom zabitego obawę, że wróg przeniknąć może bezkarnie do obozu i, jeśli dziś zabił jednego, jutro na innego może przyjść kolej. A może zabójstwo to było wyrównaniem rachunków pomiędzy towarzyszami broni? To znów nie świadczyło by dobrze o duchu, panującym w wojsku i nasuwało smutne przewidywania.

Stypa, odprawiana po pogrzebie Gilberta, odbywała się w ponurym nastroju. oficerem, biorącym w niej udział, przypominało się żywo pijaństwo, po którym bezpośrednio zginął Gilbert, i mimo woli nasuwała się myśl, czy kogoś z uczujących obecnie nie czeka poza namiotem podobny los.

Nie można powiedzieć, aby nastrój w dworze Partridge był lepszy, choć był nieco inny. Panował tutaj smutek, ale jakiś smutek uroczysty. Chowano oto głowę rodu, rycerza, który zginął na stanowisku, do ostatniego tchnienia broniąc nietykalności rodzinnego gniazda. Nie wszyscy jeszcze zdawali sobie sprawę, że z tą śmiercią kończy się jednocześnie pewien okres w dziejach rodu Partridge'ów, okres związany z istnieniem dworu-twierdzy, stanowiącego nienaruszalny przybytek rodowy, do którego nie miał przystępu nikt bez zgody i wiedzy gospodarzy, nikt — ani król, ani żaden z jego szeryfów, notabli, oficerów, czy urzędników. Panem suwerennym w obrębie dworu był tylko jego właściciel, najstarszy w rodzie.

Teraz ten pan leżał na marach. A jego syn najstarszy, Ryszard Partridge, który po nim objąć miał dziedzictwo, stojąc nad zwłokami ojca, zdawał sobie sprawę, że suwerenność dworu już się skończyła, że nadszedł jej ostatni dzień, dzień upadku. Jakub tego dnia nie dożył.

O tym samym myśleli chyba wszyscy biorący udział w pogrzebie. A gdy już skończył się ten smutny obrzęd, gdy ciało Jakuba złożono w grobie na samym środku podwórza i, zgodnie z rozkazem Robin Hooda, usypano nad nim duży kopiec na wysokość człowieka, Robin zebrał wszystkich mieszkańców dworu i wygłosił do nich krótkie przemówienie.

— Walka, którą prowadzimy, jest beznadziejna. Nie dziś to za kilka dni będziemy musieli się poddać. Szeryf sprowadzi znaczne posiłki, gdyż uparł się, że za wszelką cenę zdobędzie dwór. Nie wytrzymamy już wielu szturmów. Żołnierze wedrą się do dworu, a wtedy nikt z nas nie pozostanie przy życiu. Uważam, że nie ma sensu ginąć w ten sposób. Nikt na tym nic nie zyska. A przecież życie nasze przydać się jeszcze może, możemy zdziałać jeszcze dużo pożytecznych rzeczy.

— A więc co robić? Jeśli poddamy się dobrowolnie, mężczyzn czeka stryczek, a dzieci i kobiety życie w niewoli — odezwał się Arnulf Topornik.

— Nie! Nie poddamy się — odpowiedział Robin Hood — Wymkniemy się z rąk oprawców.

— Czy nam się to uda? — wyraził powątpiewanie Will Dostojny.

— Mam plan! Poświęcimy dwór, aby ratować ludzi. — wyjaśnił Robin. — Na razie polecam przygotowanie do opuszczenia dworu. Zabierzemy tylko rzeczy najcenniejsze i trochę pożywienia. Resztę zostawiamy na łup wrogom. Później wydam dalsze rozkazy.

Mieszkańcy dworu rozeszli się, aby wykonać polecenia. Czuwał tylko wartownik, chociaż od strony obozu panował spokój i można było nie oczekiwać żadnego ataku.

— Przekonałem się dziś w nocy, że rzeka jest zupełnie niestrzeżona — tłumaczył tymczasem Robin Hood swój plan Ryszardowi. — Jeśli w dodatku odwrócimy uwagę nieprzyjaciela w innym kierunku, można będzie z całym spokojem wynieść się stąd w nocy na drugi brzeg.

— Ale jeśli podpalimy dwór, pożar oświetli rzekę i oni będą widzieli uciekających jak na dłoni — zauważył Ryszard.

— Toteż pożar rozgorzeje dopiero wtedy, gdy większość załogi będzie już w bezpiecznej odległości.

— A czym chcesz odwrócić ich uwagę? — badał Ryszard.

— Napadem od strony lasu.

Ryszard skinął głową. Wiedział już, że od dwu nocy z wieży wartowniczej widać jest w oddali trzy, w równej od siebie odległości płonące ogniska. Jest to znak, jaki kazał Robin Hood przez wysłanego uprzednio posłańca swoim ludziom nadać wtedy, gdy zbiorą się i będą gotowi do przyścia z pomocą oblężonym.

— Dziś w nocy wymkniesz się z dworu, Ryszardzie, tą samą drogą którą wychodziłem wczoraj. Jest ona całkiem pewna. W ciągu dnia musisz dotrzeć do naszego letniego obozu. Tam zebrany jest cały nasz oddział. Zabierzesz ich, podejdziesz na sam skraj lasu przy polanie Partridge. Krótco po zachodzie słońca rozpocznij atak. Chodzi tylko o to, żeby postawić na nogi cały obóz i odciągnąć ich uwagę w tamtą stronę. A my tu będziemy robili swoje. Spotkamy się znów w letnim obozie.

— Rozumiem! — swoim zwyczajem krótco odpowiedział Ryszard.

Cała noc i dzień następny minęły w spokoju. Szeryf oczekiwał na posiłki, po które wysłał gońców. Do ich przybycia nie chciał podejmować ataku.

Ryszard niepostrzeżenie, pod osłoną nocnych mroków wymknął się ze dworu. We dnie kobiety pakowały węzły i węzélki i znosiły je na brzeg rzeki. Mężczyźni zaś z bali i drągów budowali tratwę, mogącą pomieścić kilkanaście osób. Poza tym znoszono słomę, suche gałęzie i drzewo w kilka miejsc pod ostrokołem i układano je w wielkie, gotowe do podpalenia stopy.

Pod wieczór wszystko było gotowe. Czekano tylko na rozkaz. Wszystkie kobiety i dzieci zgromadziły się ze swymi bagażami nad rzeką. Kilku tylko mężczyzn trzymało straż na ostrokole. Reszta czekała przy tratwie. Robin Hood na wieży strażniczej starał się przebić wzrokiem zapadające szybko ciemności.

Było już zupełnie ciemno, gdy w obozie nieprzyjacielskim rozległy się jakieś hałasy: krzyki, nawoływania, wreszcie zagrały rogi wojenne. Grano na alarm!

— Dobrze! — mruknął z zadowoleniem Robin. Zbiegł z wieży i szybkim krokiem poszedł w stronę rzeki.

— Spychać tratwę na wodę! — rozkazał.

Mężczyźni rzucili się do pracy.

Jeden z wieśniaków, trzymając koniec sznura, którego drugi koniec przy-mocowany był do ostrokołu, wbród i wpływ przeprowadził się na przeciwny brzeg rzeczki. Tam przywiązał sznur do drzewa.

Tratwa zakołysała się, zepchnięta na wodę.

Robin pozwolił zapalić pochodnie, aby ułatwić kobietom wchodzenie na tratwę. Pierwsza partia z tłumokami zajęła miejsce.

Nie była to zbyt przyjemna przeprawa. Nie obeszło się bez zamoczenia nóg, ale tratwa, ciągnięta wspólnym wysiłkiem wzdłuż sznura i popychana długimi źerdziami płynęła równo, nie dając znosić się prądowi.

Robin to pilnował ładowania tratwy, to biegł ku ostrokołowi, lub na wieżę strażniczą, aby rozejrzeć się w sytuacji.

W obozie wrzał ruch, jak w dzień. Płonęły podsycane skwapliwie ogniska. Cały oddział był na nogach, ale dowódcy nie wiedzieli, co należy przedsię-wziąć. Wróg atakował drobnymi wypadami, ale nie wiadomo było w jakiej jest sile i skąd nastąpi następne uderzenie. Niespodzianie to z tej, to z tamtej strony rozlegały się wojenne okrzyki, grały rogi, sypały się strzały z luków i wyrzucane z proc kamienie. Żołnierze biegli do ataku na niewidocznych przeciwników, ale nie mogli dopaść ich na odległość mieczy. Nie mogli ich

nawet dojrzeć. Biegali i potykali się w ciemnościach, wpadali na siebie wzajemnie, wracali zniechęceni do obozu i czekali ataków z innej strony.

Około północy wszystkie kobiety, dzieci i starcy oraz wszystkie bagaże były na drugim brzegu rzeczki. We dworze został Robin Hood z pięciu tylko towarzyszami.

Czekali jeszcze, aby kobiety, prowadzone przez Johna Łucznika i Arnulfa Topornika odeszły jak najdalej od dworu. Wreszcie Robin Hood dał znak. Rozbiegli się na wyznaczone miejsca. Skrzesali ogień. Stosy, ułożone pod budynkami dworskimi, pod wieżą strażniczą, i w kilku punktach ostrokołu zajęły się, początkowo wątlymi płomykami, pełzającymi nieśmiało po suchych gałęziach. Płomyki rosły, zbierały się w coraz mocniejsze języki ognia, strzelały w górę.

— Do promu! — krzyknął Robin Hood.

Odwiązali sznur od ostrokołu, aby nie zostawiać zbyt wyraźnych śladów. Chwycili za drągi. Prom płynął szybko poruszany siłą mocnych ramion.

Na rzece było coraz jaśniej od rozpalających się stosów. Wskoczyli na brzeg, odepchnęli prom, puszczając go z prądem rzeki.

Robin Hood w zamyśleniu patrzył na rosnący pożar. Ogień przerzucił się już ze stosów na budynek.

Powierzchnia rzeki zaczerwieniła się odbłaskiem ognia. Stare, wysuszone belki zabudowań zajęły się szybko. Płomienie objęły też szybko ostrokoł.

Z oddali dwór Partridge wyglądał jak wielkie, gorejące jasnym płomieniem ognisko.

— Żegnaj, stary poczciwy dworze Partridge! — powiedział podnosząc w pożegnalnym geście rękę, Robin Hood.

Zarzucił na plecy przygotowany dla niego tobołek i ruszył szybkim krokiem w głąb lasu za towarzyszami.

Po przeciwnej stronie wielkiego ogniska szeryf Nottingham i jego orszak patrzyli ze zdumieniem na płonący dwór Partridge.

— Cóż, do licha! Sami chcą się upiec w tym ogniu? — dziwił się szeryf — Czy też wyjdą, aby się nam poddać?

Ogień rósł, potężniał. Płomienie leciały w górę. Pryskające głównie rozsypywały się w drobne iskry na tle ciemnego nieba.

— A może oni uciekli ze dworu? — rzucił nieśmiało pytanie jeden ze stojących obok szeryfa oficerów.

— Do diabła! Na pewno uciekli i podpalili za sobą swój kurnik! — wrzasnął szeryf, któremu nagle rozjaśniło się w głowie. — Do diabła! Ten bandyta znów wywinął się nam z rąk. Szybko! Niech oddział toporników podskoczy do murów i postara zajrzeć do wnętrza. Prędko, prędko! Patryk! Bierz swój oddział i ruszaj do ataku.

Przywołany oficer pobiegł do swego oddziału.

W tej chwili wypalone do cna rusztowanie wieży strażniczej, runęło z trzaskiem. Grad iskier rozsypał się dookoła. Cały ostrokoł płonął już mocnym ogniem.

Do dworu nie można było przedostać się przez ścianę płomieni. Próżno topornicy rąbali płonące belki, musieli cofać się, nie mogąc dłużej, niż przez kilka zaledwie chwil wytrzymać buchającego pożaru.

Dopiero nad ranem gdy pożar, strawiwszy już wszystko co było drewnianego, zaczął wygasać, wojska królewskie mogły wkroczyć na teren tego, co

jeszcze wczoraj nazywało się dworem Partridge. Dziś było to tylko wielkie, smutne pogorzelsko.

— Powinniśmy być zadowoleni, szeryfie, odezwał się jeden z wyższych dowódców. — Cel naszej wyprawy jest osiągnięty: po największym i najniebezpieczniejszym gnieździe buntu, oporu władzy, bandytyzmu zostały już tylko ruiny.

Szeryf zastanowił się chwilę. Rozumowanie to przypadło mu do gustu. Można będzie przecież posłać królowi raport o zniszczeniu wszystkich twierdz bandytyzmu na niebezpiecznym terenie lasu Sherwood. Ci wszyscy królewscy doradcy, którzy szepcą swemu władcy na ucho skargi na niedołęstwo gubernatora okręgu Nottingham będą musieli zamilknąć. Ba! należy mu się nawet jakaś nagroda za tak gorliwą służbę — może jakieś włości, odebrane dawnym saskim właścicielom, albo tytuł earla, czy księcia.

— Ale ten bandyta umknął jednak i będzie szkodził i kpił z nas w dalszym ciągu — mruknął bez przekonania, raczej oczekując, że ktoś z otoczenia zaprzeczy jego słowom.

— Cóż zrobi, nie mając oparcia w żadnej twierdzy? — podchwycił rzeczywistość intencję szeryfa jeden z oficerów — Będzie się tulał po lesie, a nie jest łatwe takie życie, szczególnie w zimie. A gdy wyjdzie z lasu, dokąd pójdzie? Nie trudno będzie go schwytać, gdy schroni się w jakim ludzkim osiedlu.

— Dziś zaczął się koniec słynnego rozbójnika, Robin Hooda — dodał patetycznie inny oficer.

— Zwycięstwo to warto uczcić jakoś godnie — przymawiał się trzeci.

Tłusta twarz szeryfa rozjaśniła się już zupełnie.

— Niech wydadzą dziś żołnierzom podwójną rację żywności i niech wytoczą dla nich kilka beczek piwa. Was, panowie, zapraszam do swego namiotu. Spróbujemy dziś tej małmazji, której beczułkę zabrał w pochód mój piwniczny na uczczenie pogromu bandytów. Oficerowie przyjęli zaproszenie zgodnymi okrzykami zadowolenia. Ruszyli wszyscy ochotnie za szeryfem na ucztę do jego namiotu.

*

Gdy tak Anglicy triumfowali i cieszyli się ze swego zwycięstwa, załoga dworu Partridge dobijała do letniego obozu Robin Hooda. Wszyscy zdrożeni byli i pomęczeni, bo odbyli trudną i ciężką wędrówkę. Kilka mil marszu słabo przetartymi ścieżkami wśród lasu, przy dość znacznym obciążeniu bagażami, dobrze się dało we znaki kobietom, dzieciom i starcom. Mężczyźni pomagali, jak mogli, potrzymany słabszych, odbierając od nich część obciążenia.

Na szczęście w odległości kilku mil od obozu wyszło im naprzeciw kilkunastu ludzi, wysłanych przez Ryszarda. Ci wzięli od razu na swe barki przeważną część ciężarów.

W obozie wygnańcy z dworu Partridge zostali też zaraz czule i gościnnie przyjęci. Kucharze nagotowali wielkie kotły posilnej zupy, napiekli mięsa. Znużonym wędrowcom nie pozostało do roboty nic więcej, jak po gruntownym zaspokojeniu głodu udać się na spoczynek do szałasów, wyczyszczonych, naprawionych, kryjących miękkie i wygodne posłania z drobnych gałązek, mchu i trawy.

Matkę i siostry ulokował Robin Hood w jedynej solidniejszej na terenie obozu budowli — w niewielkiej chatce, zbudowanej z obciosanych bali i wyposażonej w trochę mebli własnego wyrobu.

— Trudno, matko! — powiedział Robin Hood. — Skoro szeryf wykurzył nas z naszego starego dworu, musimy pomyśleć o wybudowaniu sobie nowego. I zaczniemy go budować, nie zwlekając, żeby na zimę mieć już jaki taki przytułek. Zobaczycie! Stąd nie uda się już szeryfowi wykurzyć nas tak łatwo.

Robin miał dobrą minę, uśmiechał się, wydawał rozkazy, dodawał ludziom otuchy, ale w rzeczywistości nie był ani wesoły, ani szczęśliwy. Było to łatwo zrozumiałe po zważeniu, ile trosk spada teraz na jego głowę, ile namartwić się musi, nakłopotać i napracować, aby zabezpieczyć ciepłe i spokojne schronienie i jakie takie wyżywienie dla wielkiej gromady ludzi.

Ale nie tylko to było powodem jego zaniepokojenia w chwilach, gdy zostawał sam i gdy nikt z towarzyszy nie mógł go obserwować

Wspomnienie rozmowy podsłuchanej w namiocie szeryfa przed dwoma dniami nie dawało mu spokoju, nasuwało trwożliwe myśli, z których nikomu nie chciał się zwierzać.

Jakie są obecne losy Marianny Harper?

Wspomnienie dziewczyny, którą znał niemal od dziecka, ale której istnienia, jako kobiety, dopiero niedawno zauważył, wspomnienie to chodziło teraz za nim, jak cień. Najchętniej porwałby się, nie zwlekając ani chwili, i biegł ku niej na ratunek, wyrwać ją z rąk oprawców, ocalić od groźących niebezpieczeństw, przyprowadzić tutaj do swojego dziedzictwa i tu stworzyć jej ciche, spokojne, szczęśliwe życie. Gnałby i pędził najchętniej, byle co prędzej znaleźć się przy niej. Ale... wykonanie tego zamiaru było w tej chwili niemożliwe. Trzeba było najpierw zająć się losem ludzi, za których odpowiedzialność spadła na jego barki po spaleniu dworu Partridge.

Wszystko co w tej chwili mógł zrobić dla Marianny, to wysłać kilku ludzi na zwiady, aby przynieśli mu bliższe wiadomości o obronie i zdobyciu dworu Harper, o jeńcach stamtąd wywiezionych, miejscu obecnego ich pobytu i szczegółach ich losu.

Po kilku dniach wysłańcy wrócili, przynosząc nie tylko wiadomości, ale żywych świadków walki o dwór Harper. Świadcami tymi byli trzej żołnierze, umieszczeni kiedyś przez Robin Hooda jako robotnicy u starego Harpera. „Pacyfikacyjna“ wyprawa, zarządzona przez szeryfa Nottingham, zastała ich w dworze. Chcąc nie chcąc przyłączyli się do obrońców. Nie mieli nic do stracenia, gdyby bowiem dostali się w ręce szeryfa i znaleźli w Nottingham, byłiby tam bez wątpienia rozpoznani, postawieni przed sąd i skazani na śmierć za dezercję. Bronili się więc — tak przynajmniej zeznawali — z wielką zaciętością.

Robin Hood z zainteresowaniem słuchał opowieści o tej walce.

Siły obrońców były nieporównanie słabsze, niż atakujących. Tej różnicy nie mogła wyrównać lepsza pozycja, bowiem umocnienia dworu nie były tak poważne jak w Partridge.

Żołnierze z wielkim uznaniem wyrażali się o bohaterstwie Marianny i jej ojca. Oboje — choć ona kobieta, a on słaby starzec — walczyli, jak najlepsi żołnierze. Swą postawą dodawali odwagi całej załodze. Po dwóch dniach jednak zaciętej obrony, gdy zginęło kilku obrońców, gdy zabity został sam właściciel dworu, a siły pozostałych zupełnie się wyczerpały, atakujący sforsowali umocnienia obronne i wpadli do wnętrza. Obronna palisada została przez zdobywców

spalona, dom ograbiony doszczętnie, a wszyscy pozostali przy życiu obrońcy wzięci do niewoli.

— Dowódca oddziału, który zdobył dwór, rozdzieliwszy łupy (znaczną część, oczywiście, zachował dla siebie) udał się z niewielkim orszakiem w stronę Partridge, gdzie znajdowały się główne siły wojskowe. Dowództwo oddał staremu sierżantowi, przykazując odstawić łupy do swego zamku. Nasza sytuacja była beznadziejna — opowiadali żołnierze. — Na szczęście nikt nas zrazu nie rozpoznał, więc traktowano nas na równi z innymi jeńcami. Trzeba jednak było myśleć o ratowaniu życia. Wypadkowe choćby spotkanie kogoś z naszych dawnych towarzyszy oznaczało przecież natychmiastową śmierć nas wszystkich.

— Szczęściem udało nam się podejść starego sierżanta. Za pośrednictwem pilnujących nas żołnierzy powiadomiliśmy go, że znamy miejsce, w którym ukryte są skarby rodowe Harperów. Dał się chwycić na tę wędkę, przyszedł do nas w nocy i zaczął wypytywać o szczegóły. „Niewiele wam z tego przyjdzie, sierżancie — wytłumaczyliśmy mu — gdy wskażecie wam otwarcie skarb, po wykopaniu trzeba będzie oddać go właściwym władzom, czyli szeryfowi. Wy w nagrodę dostaniecie najwyżej jakiś mniej cenny pierścień, albo pozłacany łańcuch.“ Sierżant zaczął się zastanawiać. „Najlepiej będzie, gdy zawrzemy umowę — zaproponowaliśmy mu — zwolnicie nas z więzów. Odnajdziemy skarb i za trzy dni spotkamy się w umówionym miejscu. Wy zabieracie sobie wtedy cały skarbiec, a nam dacie wolność i wydzielicie z łupu tyle, ile uznacie po sprawiedliwości za naszą pracę.“ Sierżant obawiał się jeszcze, że mu umknimy. „Gdzież się skryjemy przed łążącą ręką królewskiego żołnierza?“ — odparliśmy mu na to. I w dalszym ciągu snuliśmy opowiadanie o bogactwie rodzowego skarbu Harperów. Uległ wreszcie blaskowi tego złota i lśnieniu klejnotów. „Rozetnę wam więzy, a dalej dawajcie sobie sami radę“ — postanowił wreszcie. „No, ale gdybyście złamali słowo i za trzy dni nie zjawili się ze skarbem, żywcem paśy drzeć z was każę!“

— W ten sposób wydostaliśmy się z niewoli. Tułaliśmy się odtąd po lesie, szukając waszego obozu, aż wreszcie trafiliśmy na waszych ludzi, którzy nas tutaj przywiedli.

— Nie mogliście oswobodzić i zabrać z sobą Marianny? — niecierpliwie zapytał Robin Hood, wysłuchawszy opowiadania.

— Niestety! Znajdowała się ona pod specjalną strażą, oddzielnie od reszty jeńców i bardzo czujnie jej pilnowano. Była ona jeńcem samego dowódcy. Przed odjazdem rozkazał on bacznie jej strzec. Miał widać co do niej swoje plany.

— Nie wykona on już tych planów — syknął przez zęby Robin.

Żołnierze spojrzeli na niego pytająco.

— Gryzie ziemię pod Partridge. Sam go zadusiłem własnymi rękami — wyjaśnił.

— To szczęście dla paniąki! — ucieszyli się żołnierze. — Szkoda by jej było na niewolnicę tego elegancika. Szkoda by! Bo to dziewczyna, jak chłopak. Ba! Jak dobry żołnierz. I warta jest lepszego losu.

Robin Hood nie mógł powstrzymać uśmiechu na te słowa żołnierskiego uznania dla Marianny.

— Niedługo ruszymy jej na pomoc — oznajmił.

— Pójdziemy z tobą chętnie, Robin Hoodzie.

ROZDZIAŁ XVII

w którym Czytelnik i Marianna poznają sir Szymona Morton,
dzięki któremu niewola staje się gościną.

Zamek Morton należał do nowych, wzniesionych już za panowania króla Ryszarda Lwie Serce, obronnych zamków angielskich. Sir Szymon Morton, obecny jego właściciel, biorąc z królem Ryszardem udział w wyprawie krzyżowej, napatrzył się w Europie na sposoby budowania zamków. Po powrocie namówił ojca do wzniesienia takiej budowli na wzór frankoński i przy jej wzniesieniu żywy brał udział. Po śmierci ojca zamek ten odziedziczył i teraz w nim mieszkał, nie wydalając się niemal z jego murów. Tutaj zastała go wiadomość o śmierci króla Ryszarda, któremu — mimo jego wad — bardzo był oddany. Nie spieszył się na służbę do króla Jana, zwanego Bez Ziemi. Zastąpił go w tym młodszy brat Gilbert, który nie znając wojny na obcych lądach, z innymi wrogami — zaprawiał się w wojaczce pod wodzą szeryfa Nottingham we własnym kraju, z ludźmi, których uważał za wewnętrznych wrogów króla i Anglii.

Sir Szymon niezbyt przychylnym okiem spoglądał na te wewnętrzne wojny.

— Wojna z niewiernymi, to co innego — mawiał. — Wiem i rozumiem dlaczego ją się prowadzi. Wojna z zewnętrznymi nieprzyjaciółmi, którzy chcą nas zhołdować — rozumiem. Ale czy nie dałoby się inaczej załatwiać spraw wewnątrz kraju? Ci, z którymi walczymy, bronią się przeciwko bezprawiu, niesprawiedliwemu uciskowi, wyzyskowi. Jeśli pozwolimy im spokojnie uprawiać pola i hodować bydło, jeśli będziemy ochraniać ich przed zewnętrznym nieprzyjacielem, zapewnimy spokój i dobrobyt — na pewno płacić będą dobrowolnie sprawiedliwe podatki i daniny. Ale niech urzędnicy królewscy będą sprawiedliwi i uczciwi, niech nie ściągają nadmiernych podatków, aby nadwyżką wypełnić swe kieszenie. Wtedy będzie spokój i wtedy zakwitnie dobrobyt.

Niestety — inni panowie, sąsiedzi sir Szymona, nie podzielali jego poglądów i uważali go za dziwaka. Więc Szymon Morton siedział w swym zamku i nie brał udziału ani w wyprawach, ani w zjazdach i zabawach rycerskich swych sąsiadów. I wcale za tym nie tęsknił.

Tuż pod murami zamku założył piękny ogród, w którym zasadził rzadkie drzewa owocowe i krzewy. I w tym ogrodzie spędzał wiele czasu, spoglądając zeń na położone dookoła pola uprawne, na położoną w pobliżu wieś, w której mieszkali zadowoleni ze swego pana i spokojni pod jego opieką wieśniacy.

Z zamku do ogrodu można było przedostać się łatwo przez zamaskowane drzwiczki w baszcie. Drzwiczkami tymi sir Szymon wychodził do ogrodu i wracał niepostrzeżony, a że poza najbliższym otoczeniem, nie zdradzającym tajemnicy, o furtce tej mało kto wiedział, strażnicy zdumiewali się, gdy wracał nagle główną bramą do zamku, a nie wiedzieli kiedy był go opuścić. Albo wyszedłszy samotnie w pole, czy do wsi nie wracał przed nocą. I nagle — nie wiadomo w jaki sposób — znajdował się we wnętrzu zamku.

Te niewytłumaczalne historie otaczały postać sir Szymona atmosferą tajemniczości. Żołnierze podejrzewali, że jest czarnoksiężnikiem. Umiał przecież czytać i nieraz widziano go pochylonego nad wielkimi księgami.

Malarz, dobry fachowiec, do malowania wózków dziecięcych, może się zgłosić. F. Ma Renoma, St Rynek 23. p6759

Dzielnica inteligentna do lekkich prac domowych, Zielona 6 m. 1. p6757

Bielizniarka
na bieliznę męską, samodzielną, na kierownicze stanowisko, potrzebna.
Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „8,740”. p6761

Uczciwa pomoc domowa z gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kramarska 25a — skład skór. p6765

Pomocnica domowa z gotowaniem potrzebna zaraz, Zgłoszenia: „Barwa”, ul. Półwiejska nr 2. p6785

Bilansista biegły, do sporządzenia bilansu, potrzebny zaraz, Dąbrowskiego 3 „Elektrosprzet”. p6783

Malarz, stolarz, ślusarz potrzebni, Babińskiego 7 m. 2 — wieczorem p6790

Montaż silnikowych, samodzielnych, przyjmie zaraz Brzeska, Jakuba Wujka nr 8. p6779

Rutynowany kierownik (czka) biblioteki
potrzebny zaraz.
Oferty: Zarząd Wojewódzki T.U.R. Poznań, Śniadeckich 60. 8a-298

Gospośnia potrzebna z gotowaniem do prac domowych, Ratajczaka 33 m. 8. p6772

Chłopiec do posyłek potrzebny. Zrzeszenie Przemysłu Drzewnego, Ratajczaka 7, III pr. p6770

Gospośnia potrzebna od 1. IX, Zgłoszenia: Świętosławska 9 m. 3a. p6768

Dzielne czeladniczkę krawiecką na paszce, suknie miarowe, Wojska, Dąbrowskiego 49 m. 9. p6767

Potrzebna młodsza pomoc domowa gotowaniem, spaniem, Zgłoszenia: Kraszewskiego 19 m. 9. F1544

Uczeń piekarski potrzebny, najchętniej z prowincji, Poznań-Stareka, Bystra 26. F1563

Modystka potrzebna zaraz, warunki korzystne, Słowackiego 35 m. 7. F1562

Młodsza siła techniczna do spraw administracyjno-technicznych natychmiast potrzebna, Zgłoszenia: Centrala Sprętu P. P. B., Poznań, ul. 27 Grudnia 4. F1560

Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy do spraw podatku gruntowego w Poznaniu przyjmie

6 SIŁ MĘSKICH kwalifikowanych; 3 inspektorów w VI gr. 1 3 referentów w VII gr.

według tabeli plac. Głównego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego.

Reflektuje się na sily fachowe z praktyki samorządowej lub skarbowej. Wymagane wykształcenie najmniej 6 klas gimn. starego typu lub mała matura. Zgłoszenia: Urząd Wojewódzki Poznański pl. Kolegiacki pok. 533. 8b-508

Szuka posady
Szefer-mechanik, uczciwy, spokojny, poszukuje pracy, Oferty Głos Wielkopolski nr 19495.

Krawcowa szyć po domach. Oferty Głos Wlkp. nr 19540.

Osoba starsza, uczciwa, zamie się gospodarstwem 1-2 osób. Oferty Głos Wlkp. nr 19607.

Studentka, skończony III rok Akademii Handlowej, przyjmie odpowiednią pracę. Oferty Głos Wielkopolski nr 19551.

Samotna, po 30-cie, znajomością księgowości, maszyn, przyjmie pracę, najchętniej w utrzymaniu, mieszkaniem, Of. Chodzież, Poste-restante, leg. 168. 19548

Najciekawsze audycje radiowe na poniedz. 30. 8. 48
5.20 Koncert dla świata pracy z Krakowa; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.00 Skróty wiadomości; 7.12 d. c. muzyki; 7.30 Muzyka z Wrocławia; 8.20 Powieść radiowa; 8.35 Muzyka; 12.04 Dziennik południowy; 12.25 Arle i pieśni Bizet'a; 13.00 Muzyka obładowa; 13.45 „Sergiusz Prokofiew” — I audycja z cyklu „Kompozytor Tygodnia”; 14.50 „W sonecznej Italii” — muzyka rozrywkowa; 15.20 „Zalogi bliskiej i dalekiej żeglugi” — reportaż; 15.30 „Co widziliśmy na Dolnym Śląsku” — pogadanka dla dzieci; 15.45 Muzyka lekka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 „Wielki koncert” — audycja muzyczna; 17.00 „Rozmowa o gwiazdach” — pogadanka dla młodzieży; 17.15 „Poiska muzyka współczesna”; 18.00 „Młwi Wystawa Ziemi Odyskanych”; 18.05 Koncert rozrywkowy z Wrocławia; 18.50 „Rola księżarki w upowszechnieniu czytelnictwa” — pogadanka; 19.00 Kwadrans przy „Emancypacji”; 49 odcinek powieści Bol. Prusa; 19.15 Muzyka taneczna z płyt — Nowe przeboje z Marta Mirska; 19.45 Koncert rozrywkowy pt. „Na zakończenie miesiąca sierpnia” — transmisja z Bragi czeskiej; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Koncert żywcze; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna.

Szukam pracy parą koł, platforma. Tel. 22-84. 19622

Korekty przeprowadzam, znam języki obce. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 8,756. p6766

Reparantka — inteligentna, starsza osoba (57 lat), szuka posady Poznania w kulturalnym domu u starszej osoby. Oferty Głos Wielkopolski nr 19596.

Fortepianowej gry wyczuła nowoczesna metoda; Kazimierz Nowowiejski, Wielkopolska 11. 19561

INŻYNIER
mechanik, młody, energiczny, przyjmie kierownicze stanowisko.
Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „8,734”. p6758

Stenotypistka — sekretarka, biega siła, ze znajomością wszelkich prac biurowych, lat 21, zmieni posadę, Oferty Głos Wlkp., Focha 16, nr 1888. F1557

Urzednik samodzielnym, 20 lat praktyki, obeznanym wszelkimi pracami biurowymi, lista piac, podatki, kartoteka i maszynopismo, poszukuje posady, Of. PAR, Ratajczaka 7, pod 8,792. p6786

Nauka
Kursy pisania na maszynie Slepą metodą, wszystkimi palcami — Piotr Pieprzyczy, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamieszkoanych kursy listownie. p6194

Wieczorowe Kursy Księgowości rozpoczynam 2 września, Smjśki, Wawrzyniaka 33. 8b-245

Nowoczesne kursy kroju męskiego i damskiego zatwierdzone przez Kuratorium rozpoczynają się 6 września br. Przybylski, Poznań M. Focha 86. 18822

Tańców kursy początkujące rozpoczyna baletystka Szczerzyńska, Zgłoszenia: Zeylanda 2. 19290

Maturalne kursy dla dorosłych Nauczycielskiej Spółdzielni Pracy od września, Zapisy godz. 16-18 prof. Wojciechowski, Kręta 5 m. 21. 19323

1-sze Kursy Kosmetyki i Masażu Leczniczego Hanny Mławczak — zawodowe szkolenie kobiet w zakresie pielęgnacji skóry, włosów, rąk i nóg oraz masażu leczniczego. Początek nauki 4 października, Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów, Poznań, Działyńskich 7 m. 7, codziennie w godz. 11-13. 19237

Tańców nowoczesnych wyczuła Adela Szczerzyńska — Jan Szczerzyk, aleje Marcinkowskiego 2a. 19409

Korespondencyjne Kursy Języka Obcego, Informacja: Warszawa, Bracka 18-26, 8b-481

Kto udzieli angielskiego? Of. Głos Wielkopolski nr 19639.

Jazdy samochodowej i motocyklowej oraz dobrej obsługi pojazdów mechanicznych uczęszcza się w szkole Auto-Ster, Poznań, Miekiewicza 36, telefon 34-77. Początek kursów 1 września. p6771

Osobiste
Pani, córka nauczyciela z Tużerzynie, która się zgłosiła jako gospodyni, nie podając swego adresu, zgłoszenia Poznań, Rynek Łazarski 3 m. 10. 19566

Radioaparaty, wszelki sprzęt elektroakustyczny, instrumenty muzyczne, akordiony, harmoniki ustne oraz gramofony i płyty, maszyny do szycia, pianina, poduszki elektryczne, akumulatory motocyklowe oraz półczerwone i gazowe i elektrolity kupuje i sprzedaje „Emka” Poznań, Wrocławska 30, telefon 26-52. Własne warsztaty nagrywa. p6737

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienia wykonuje Pracownia Waligóra, Garbary 35 (na rożnik Woźnej). 8b-267

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienia wykonuje Pracownia Waligóra, Garbary 35 (na rożnik Woźnej). 8b-267

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienia wykonuje Pracownia Waligóra, Garbary 35 (na rożnik Woźnej). 8b-267

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienia wykonuje Pracownia Waligóra, Garbary 35 (na rożnik Woźnej). 8b-267

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienia wykonuje Pracownia Waligóra, Garbary 35 (na rożnik Woźnej). 8b-267

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienia wykonuje Pracownia Waligóra, Garbary 35 (na rożnik Woźnej). 8b-267

Mercedes
limuzyna V. 170 w najlepszym stanie, nowe ogumienie, spiesznie sprzedam. — Chodzież, Skrzynka pocztowa 1. Tel. 163. 8b-503

Szuka posady
Mebie w kompletach i pojedyncze sztuki: szafy kuchnie, łóżka garderobianki najkorszystej — Magazyn Mebli, ul. Leńwiecizna św. Marcina 74, telefon 11-89. 8a-46

Hurtownia Ga'anterii, Kosmetyków, Zabawek, Feliks Aszyk, Łódź, Nowowiejska 5, Skrytka pocztowa 73, poleca wszelką drobną galanterię, berety, czapki, piłotki, krawaty, torby gospodarcze, biżuterię sztuczną, kosmetyki zabawki, Ceny przystępne. Prowincja za zaliczeniem. 8b-251

Sznurek konopny, sienniki, worki ceraty chłodnicy Perlek, Kraszewskiego 17. 8a-177

Mebie wszelkiego rodzaju poleca Sobczak, Dąbrowskiego 64 przy Wawrzyniaka. 8b-334

Stary, łóżka, toalety, nocne stoiki oraz kompletne sypialnie i kuchnie poleca Janiak Ska Za Bramką 4 (przy Włodzkiej). p6362

Kamienie, wille, także wypalone — odbudowę, różnych dzielnic Poznania; tereny przemysłowe — ogródnice — sadownicze; place budowlane; parcele; folwarki uprzedmiotowane; młyny wodnomotoryczne; gospodarstwa; ogródnice poleca i poszukuje Hinz, Poznań, Stary Rynek 16/17. p6615

INSPEKTORAT Kulturalno-Oświatowy
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”
uprzejmie zawiadamia, że wypożyczalnia książek przy ul. Marsz. Focha 14 zostanie otwarta dla P. T. Członków w poniedziałek, dnia 6 września br. 124d

Fortepian Bechsteina, pianina markowe, najkorszystej. Ryga, Skarbowa 15. p6657

Parcele w Antoninie, piękne położenie, sprzedaje na spłaty Czubkowska, Poznań, Libelta 10, tel. 21-74. c2704

Materace, łóżka metalowe, leżanki wykonuje „Rekord”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 8b-234

Mebie różne, wielki wybór, korszysnie, Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p6706

Planino markowe korszysnie sprzedam, Kopernika 6 m. 12. c2726

Sprzedam tanio fortepian, Cybulskiego 9 m. 4. 19573

Opony, rozmiar 1275x28 i 8 szt. 465x165, z dekami, sprzedaje Spółdzielnia, tel. 13-80. 19553

Wykroje
sukien, kostiumów, płaszcz, ubrań, kanadyjek oraz dziecięce gotowe i według miary, również listownie — p. Włocława
Wytwórnia modeli krawieckich.
ST. PRZYBYLSKI, Poznań, ul. Marszałka Focha nr 86. Tel. 7655. 19555

Składnicy węgla przy ul. Kanłodowej 1 z magazynami odstąpię. 19584

Radio 7-lamp, „Lorenz”, Kościelna 9 m. 5. 19583

DKW 125 sprzedam względnie zamienię na cięższą — ni. Drzymały 12 m. 2. 19575

Opel-Kadet (kabriolet) dobrym stanie, na chodzie, sprzedam, Chociszewskiego 23. 19590

Pieski — spaniole sprzedam, Dąbrowskiego 97 m. 4. 19588

Dom piętrowy 10 ubikacji 700 tys., dom 7 ubikacji 800.000, dom 6 ubikacji 800.000, dom 2 pokoje kuchnia, ogród, 800 tys., dom 4 ubikacje, 2 morgi ogrodu, 650.000. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 8a-291

Akordion 80-basowy 2 registry (nowy) oraz 80-basowy 1 register (pierwszorzędny, korszysnie sprzedam, Górczyn, Andrzejewskiego 12 m. 2. 19605

Sprzedam 9-10 ha ziemi w Szecpankowie (5 km od Szamotuł) stacja kolejowa na miejscu. Dowojna, Szecpankovo, wo. Ostróży. 19596

Dozw. wybór świec samochodowych, Bosch, Champion poleca

Centrum Kamiński, Poznań
Daszyńskiego 17 (dawnie Górna Wille). Skupuje stare i nowe samochody 13 mm i 10h cze tylko tyu M175 139 Boscha. p6218

DKW 350 okazynie sprzedam. Przemysłowa 33. 19610

Wille trzymieszkańcowa w Sołaczu sprzedam korszysnie. Of. Głos Wielkopolski nr 19602.

DKW 200 w dobrym stanie — Zupańskiego 13a m. 10. 19609

Sypialnie kompletna, przedwojenna, w dobrym stanie, 55 tys., sprzedam. Nowina 18, od godz. 17-17. 19641

NSU 500 z przyczepką, Phaenomen setka, Kordziński, Dabimskiego 31 tel. 21-32. 19637

Fortepian, kanapę narożnikową, 2 fotele, korszysnie, Jakubowskiego 23 m. 5, w godz. 16-18-17. 19614

NSU 250 czterotaktowy po remoncie, Niegolewskich 21 m. 1. 19617

Okazjal Motocykl BMW 400 w bardzo dobrym stanie, przyczepką lub bez. Tel. 24-80. 19615

Willeczka młodego sprzedam — Szewska 20 m. 9, podwórzu. c2779

Samochód
Wanderer W 250 4-drzwiowy w bardzo dobrym stanie, gruntownie naprawiony sprzedam.
Wiadomość: Poznań, Kraszewskiego 26 — tel. 514-19. F187

Opel P4 na chodzie korszysnie, Miekiewicza 17, garaż. c2718

Akordion 32-basowy, register, w dobrym stanie, Żydowska 2/3 m. 4. c2777

Parcele w Staroście tanio sprzedam, Marciniak, Daszyńskiego 71 m. 10. k1408

Wille Puszczykowie, centrum woliwym mieszkaniem i ogrodem 2-3000 m², sprzedam bez pośrednictwa Oferty: Poznań, Walki Młodech 8. Administrat. 19625

Maszynę do szycia, wyżymaczek, jak nowe, sprzedam. Adres wskaże Czytelnik, Armii Czerwonej 1, nr 2474. c2769

Kompresor lakierniczy sprzedam natychmiast. Tel. 88-22. 19424

Mebie wszelkiego rodzaju, urządzenie fryzjerskie, szafę żelazną, pianino, obrazy itp. okazynie sprzedaje Lokal Licytacji, Trzeckie, Stary Rynek 48. p6741

Willeczka 3-miesięcznego, rasowego, sprzedam, Emilii Szczyńskiej 4 m. 5. 19554

Materace, łóżka metalowe, tapczany wykonuje „Rekord”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 8b-492

Arytmometr na 4 działania, mało używany, sprzedam. Zgłoszenia: Hetmańska 30 m. 2. Niedziela od godz. 10-14. 19570

Kawiarnię i cukiernię wraz z urządzeniem warsztatowym na Zachodzie, w miasteczku Biskop Krzyża, sprzedam natychmiast z powodu choroby. Of. Głos Wielkopolski nr 19530.

INSPEKTORAT Kulturalno-Oświatowy
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”
uprzejmie zawiadamia, że wypożyczalnia książek przy ul. Marsz. Focha 14 zostanie otwarta dla P. T. Członków w poniedziałek, dnia 6 września br. 124d

Fortepian Bechsteina, pianina markowe, najkorszystej. Ryga, Skarbowa 15. p6657

Parcele w Antoninie, piękne położenie, sprzedaje na spłaty Czubkowska, Poznań, Libelta 10, tel. 21-74. c2704

Materace, łóżka metalowe, leżanki wykonuje „Rekord”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 8b-234

Mebie różne, wielki wybór, korszysnie, Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p6706

Planino markowe korszysnie sprzedam, Kopernika 6 m. 12. c2726

Sprzedam tanio fortepian, Cybulskiego 9 m. 4. 19573

Opony, rozmiar 1275x28 i 8 szt. 465x165, z dekami, sprzedaje Spółdzielnia, tel. 13-80. 19553

Wykroje
sukien, kostiumów, płaszcz, ubrań, kanadyjek oraz dziecięce gotowe i według miary, również listownie — p. Włocława
Wytwórnia modeli krawieckich.
ST. PRZYBYLSKI, Poznań, ul. Marszałka Focha nr 86. Tel. 7655. 19555

Składnicy węgla przy ul. Kanłodowej 1 z magazynami odstąpię. 19584

Radio 7-lamp, „Lorenz”, Kościelna 9 m. 5. 19583

DKW 125 sprzedam względnie zamienię na cięższą — ni. Drzymały 12 m. 2. 19575

Opel-Kadet (kabriolet) dobrym stanie, na chodzie, sprzedam, Chociszewskiego 23. 19590

Pieski — spaniole sprzedam, Dąbrowskiego 97 m. 4. 19588

Dom piętrowy 10 ubikacji 700 tys., dom 7 ubikacji 800.000, dom 6 ubikacji 800.000, dom 2 pokoje kuchnia, ogród, 800 tys., dom 4 ubikacje, 2 morgi ogrodu, 650.000. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 8a-291

Akordion 80-basowy 2 registry (nowy) oraz 80-basowy 1 register (pierwszorzędny, korszysnie sprzedam, Górczyn, Andrzejewskiego 12 m. 2. 19605

Sprzedam 9-10 ha ziemi w Szecpankowie (5 km od Szamotuł) stacja kolejowa na miejscu. Dowojna, Szecpankovo, wo. Ostróży. 19596

Dozw. wybór świec samochodowych, Bosch, Champion poleca

Centrum Kamiński, Poznań
Daszyńskiego 17 (dawnie Górna Wille). Skupuje stare i nowe samochody 13 mm i 10h cze tylko tyu M175 139 Boscha. p6218

DKW 350 okazynie sprzedam. Przemysłowa 33. 19610

Wille trzymieszkańcowa w Sołaczu sprzedam korszysnie. Of. Głos Wielkopolski nr 19602.

DKW 200 w dobrym stanie — Zupańskiego 13a m. 10. 19609

Sypialnie kompletna, przedwojenna, w dobrym stanie, 55 tys., sprzedam. Nowina 18, od godz. 17-17. 19641

NSU 500 z przyczepką, Phaenomen setka, Kordziński, Dabimskiego 31 tel. 21-32. 19637

Fortepian, kanapę narożnikową, 2 fotele, korszysnie, Jakubowskiego 23 m. 5, w godz. 16-18-17. 19614

NSU 250 czterotaktowy po remoncie, Niegolewskich 21 m. 1. 19617

Okazjal Motocykl BMW 400 w bardzo dobrym stanie, przyczepką lub bez. Tel. 24-80. 19615

Willeczka młodego sprzedam — Szewska 20 m. 9, podwórzu. c2779

Samochód
Wanderer W 250 4-drzwiowy w bardzo dobrym stanie, gruntownie naprawiony sprzedam.
Wiadomość: Poznań, Kraszewskiego 26 — tel. 514-19. F187

Opel P4 na chodzie korszysnie, Miekiewicza 17, garaż. c2718

Akordion 32-basowy, register, w dobrym stanie, Żydowska 2/3 m. 4. c2777

Parcele w Staroście tanio sprzedam, Marciniak, Daszyńskiego 71 m. 10. k1408

Kasa nowoczesna na sprzedaż. Pierzejewice 46, w podwórzu, Ślusarna. k1406

Dzwon wagi 200 kg sprzedaje Zarząd Gminny Babimost. k1402

Sprzedam nową przręć na jednego konia. Szewska 9 m. 4, godz. 12-15. c2695

Jedziem, panie Zielonka!

Powyższy tytuł nie jest bynajmniej parafrazą popularnej ongiś piosenki z repertuaru znanego felietonisty Wiecha. Użyliśmy go celowo. Kryje ono w sobie głęboką treść w odniesieniu do naszego życia gospodarczego a rozwoju regionu kępińskiego w szczególności. Mało kto wie, że właśnie z powiatu kępińskiego jadą w świat tuczone gęsi, indyki, kaczkę i inny drób oraz jajka. Tą jazdą zaś kieruje jako eksporter nie kto inny jak p. Franciszek Zielonka, bardzo przedsiębiorczy, ruchliwy handlowiec i przemysłowiec.

Na terenie wystawowym, w gmachu Szkoły Podstawowej nr 1 wśród wielu innych nalknęliśmy się właśnie na stoisko firmy „Franciszek Zielonka, Kępno, Rynek 40 — Eksport jaj, drobiu i dziczyzny. Tuczarnia drobiu”. W masie innych stoisk ginie, nieczym szczególnym się nie wyróżnia, a jednak spojrzawszy na wykresy i wytatuowane tam cyfry zmuszeni byliśmy zainteresować się nimi bliżej.

Przedsiębiorstwo to powstało w 1924 r. i od tego czasu datuje się eksport ten kształtował się nie wysoko, gdyż był z jednej strony hamowany przez rząd sanacyjny, a z drugiej znany kryzys w rolnictwie nie pozwalał na zakup odpowiedniego materiału eksportowego. Owcześnie rządy zamiast ułatwiać takiemu przedsiębiorstwu sytuację — utrudniały ją.

Inaczej jest po wojnie.

Rząd Polski Ludowej doceniając znaczenie handlu zagranicznego popiera w tej dziedzinie również inicjatywę prywatną. A ponieważ i koniunktura w rolnictwie jest lepsza przeto rozwój firmy nabiera z miesiąca na miesiąc tempa i rozmachu.

Podczas wojny i okupacji Niemcy zniszczyli przedsiębiorstwo prawie kompletnie. Właściciel — jak wiele tysięcy innych Polaków — został wywieziony do tzw. GG. Po powrocie w 1945 r. zastał ruinę swego kilkuletniego dorobku. Nie opuścił jednak rąk, lecz zakasawszy rękawy prawie bez grosza zabrał się do pracy. Rząd przyśzedł mu z pomocą, udzielając odpowiednich kredytów i właściciel powziął do swoich przyjaciół w żartobliwym tonie „jedziem panie Zielonka”.

No i oczywiście pojechał.

W pierwszym roku szło dość powoli. Firma rzuciła na rynek wewnętrzny zaledwie 88 tys. sztuk jaj. O eksporcie nie było jeszcze mowy jak również i w 1946 r. kiedy to znowu obsłużono rynek wewnętrzny 540 tysiącami jaj. Dopiero rok 1947 w parze z nasyceniem zapotrzebowania krajowego przyniósł pierwsze cyfry wywozu.

Szwajcaria, Anglia, Belgia, Włochy, Czechosłowacja i Szwecja — oto teren ekspansji. Milion sztuk jaj, przeszło 20 tys. kg gęsi i 2500 kg indyków — powędrowało w większej części do Czechosłowacji. Niezależnie od tego p. Zielonka zaopatrzył rynek krajowy w pół miliona sztuk jaj i kilka tysięcy sztuk drobiu. Wywóz przysporzył krajowi sporo dewiz, za które mogliśmy sprowadzić potrzebne maszyny dla odbudowującego się przemysłu.

Za 400 milionów dewiz

Rok 1948 przyniósł dalszy wzrost obrotów krajowych i zagranicznych. Do dnia 1 sierpnia wywieziono do Czechosłowacji, Szwajcarii, Włoch i Belgii blisko 6 milionów sztuk jaj, a na rynek krajowy rzucono ich 3 i pół miliona sztuk. Do tych samych państw wywieziono 56 tys. kg drobiu a kraj zaopatrzono 15 tysiącami kg. Dało to w sumie blisko za 400 milionów zł dewiz zagranicznych.

Tutaj mamy również wytłumaczenie taniości jaj w Kępnie. Wiadomo, że na eksport muszą iść jaja standardowe, o jednakowej wielkości i wadze. Wszystkie sztuki mniejsze i lżejsze znajdowały chętnych nabywców przeważnie w Kępnie, a z konieczności i cena ich

musiała być nieco niższa od standardowych. Przedsiębiorstwo p. Zielonki daje zatrudnienie 140 osobom obojga płci, pracującym na dwie a w razie załadunków nawet na trzy zmiany. Obecnie dzięki dogodnym kredytom rządowym przedsiębiorstwo rozbudowuje się na terenach za dworcem zachodnim na obszarze 10-hektarowym. Przy rozbudowie znalazło pracę 40 murarzy i pomocników.

Najlepszy dowód

Tak więc skromna firma przedwojenna, rozrosła się obecnie do rozmiarów europejskich. Zyskała na tym dużo miasto Kępno, pozbywszy się bezrobocia. Zyskał również powiat, bo firma nie ogranicza się do skupu ale i poucza hodowców drobiu, udzielając fachowych porad i wskazówek jak należy postępować, aby uzyskać standardowy, czyli jednolity materiał eksportowy.

Firma Fr. Zielonka stanowi najlepszy dowód jak Rząd Polski Ludowej docenia i popiera zdrową i uczciwą inicjatywę prywatną, zadając kłam wszelkim rozsiewanym na ten temat plotkom. Dlatego też i my poświęciliśmy tej pozytywnej i przynoszącej krajowi poważne dochody inicjatywie tak wiele miejsca.

Na ceracie zajechał do więzienia

Mało mu było 150 tysięcy zł miesięcznie

Ostrowska fabryka ceraty miała swego przedstawiciela w osobie Władysława Owczarka, zamieszkałego przy ul. Kolejowej 2A. Owczarek zarabiał na przedstawicielstwie przeciętnie 150 tys. zł miesięcznie już po zaplaceniu podatków. Przynosił mowi: „Kto ma dużo — chce jeszcze więcej!” Tak też było z Owczarkiem, któremu zarobki nie wystarczyły na wydatki. Bawił on się na lewo, na prawo, a jego żona nie mogła utrzymać domu za 60 tys. zł miesięcznie, które otrzymywała od męża. Właściciel fabryki ceraty obdarzał Owczarkę pełnym zaufaniem, bo gdzieżby przeszło mu przez myśl, aby

przy takich zarobkach Owczarek mógł kraść, to też pozwalał mu samemu brać z magazynu waty ceraty na sprzedaż. Nieuczciwy pracownik dorzucał sobie zawsze kilka wałów więcej, które sprzedawał następnie w terenie, inkasując pieniądze do własnej kieszeni.

W taki oto sposób przez kilka dni w ubiegłym miesiącu Owczarek zdążył „spławić na lewo” ponad 400 m ceraty, wartości około 450 tys. zł.

Nieuczciwym przedstawicielem fabryki ceraty zainteresowała się M. O., a obecnie jest już sprawa w rękach prokuratora. (md)

Kronika ostrowska

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrow, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422, przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne, drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie w godzinach od 8—10 i 15—17.

Śmierć w nurtach Baryczy. Dnia 17 sierpnia w godzinach wieczornych utonął w czasie kąpiel w jeziorze, wskutek ostatnich opadów rzecze Baryczy pod Młiczem 14-letni uczeń szkolny Jan Kołodziej. Natychmiastowe poszukiwania za ciepłocem nie dały wyniku. Dopiero po 6 dniach odnaleziono zwłoki w odległości 6 kilometrów od miejsca wypadku. Zwłoki przewieziono do Ostrowa i w ub. środę pochowano na starym cmentarzu.

Na Jasną Górę wyruszyła z parafii św. Antoniego piesza pielgrzymka. W sobotę rano wyruszą dalsi pielgrzymi z tej samej parafii koleją do Częstochowy. (si)

Na odbudowę Warszawy. Miejski Obywatelski Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania odbył ostatnio swoje zebranie z udziałem przedstawicieli władz, zrzeszeń i partii. Według sprawozdania akcja zbiorowa przyniosła 1 500 000 zł w miesiącu i 2 000 000 zł w powiecie. W składaniu ofiar na rzecz odbudowy wywiązały się najlepiej pracownicy kolejowi, sądowi i Ubezpieczal-

ni Społecznej, a słabo rolnicy. Postanowiono stworzyć osobny Komitet Powiatowy z uwagi na wydzielenie miasta.

Miesiąc wrzesień jest przeznaczony na rzecz zbiórki na odbudowę Warszawy i Poznania. Wybrano już na zebraniu specjalny komitet, który zajmie się w ciągu września rozprawdzeniem znaczków, urządzeniem zbiórki ulicznej po domach i lokalach na odbudowę. (md)

Szkolne budżety w gminach. Według zestawienia Powiatowej Komisji Oświatowej budżety poszczególnych gmin i miast w terenie tut. powiatu wynosiły razem na bieżący rok kalendarzowy — 19 547 700 zł i były nieomal w całości zrealizowane, a na rok 1949 wyniosły znacznie więcej, bo 31 179 000 zł. Wysokość budżetów szkolnych w poszczególnych gminach na rok 1949 przedstawia się następująco: Czarny Las — 1 220 000 zł, Czekanów — 900 000 zł, Daniszyn — 1 145 000 zł, Rasków gm. — 1 446 874 zł, Rasków miasto — 548 000 zł, Przygodzice — 1 742 000 zł, Sieroszewice — 1 420 000 zł, Skalmierzycze — 2 023 000 zł, Sobótka — 1 282 365 zł, Wysocko Wielkie — 1 206 000 zł, Mikstat miasto — 375 000 zł, Mikstat gm. — 1 192 400 zł, Odolanów miasto 990 000 zł, Odolanów gmina — 691 010 zł, Sośnie 920 000 zł.

Budżet szkolny w gminach i miasteczkach powiatu wynosi przeciętnie od 25 do 35% ogólnego budżetu gminnego. Przewidują one zbyt małe pozycje na biblioteki uczniowskie, nauczyc. i pomoce naukowe.

Każdy młody obywatel musi umieć pływać!

Pierwsze zawody pływackie w Ostrowie

Z inicjatywy Powiatowego Inspektoratu Kultury Fizycznej pod hasłem „Każdy młody obywatel musi umieć pływać” — miejscowy Komitet Społeczny do akcji pływania zorganizował dnia 22 sierpnia 1948 r. wewnętrzne zawody pływackie na basenie miejskim: Szczyclicka.

Licznie zebranych zawodników i zawodniczek powitał Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego p. Stefan Płoczek, który podkreślił w swym przemówieniu ważność i znaczenie sportu pływackiego oraz pozytywną pracę głównych organizatorów zawodów pływackich, jak i kursu nauki pływania.

W zawodach wzięło udział 48 mężczyzn i 9 kobiet. Najlepsze wyniki osiągnęli: 25 m styl. klas. chłopców: Maćkowiak, 50 m styl. klas. chłopców: M. Robotnikowski, 50 m styl. klas. dziewcząt: Alicja Wilaszek, 50 m st. dowolnym chłopców: H. Grzeszczyk, 50 m styl. grzbietowym chłopców: Z. Krysiak, 100 m styl. grzbietowym

kobiet: H. Cielebak, 100 m styl. klas. mężczyzn: Henryk Pawłowski, 100 m styl. klas. kobiet: Eugenia Cieślak, 100 m styl. dowolnym mężczyzn: K. Walczak, sztafeta 2000 m 5x50 m mężczyzn: pierwsze miejsce zdobył zespół w składzie: Moryson, Matuszak, Walczak, Cieślak, Olszewski; drugie miejsce zespół w składzie: Pawłowski, Jędrzejewski, Majchrzak, Kordyliński i Stanisławski. Skoki z trampoliny: I miejsce: Cieślak, II — Hadziński i III — Jurczak. (md)

STANISŁAW ŁUKASIEWICZ

11

W obleżonym mieście

(z powieści: „Płonący wrzesień“)

Starły się one odpedzić go od przybudówki i jeden po drugim skierowały na nią wicher kul. Garbus w obronie powodował się nie tyle odruchami ile przemyślaną logiką i podstępem. Przed atakiem samolotu umykał zrecznie na drugą stronę nadbudówki, nie przestając rąbać desek toporem. Gdy samoloty z pikowania przechodziły w lot ku gorze czyniły się na chwilę mało groźnymi, Garbus łapał za żerdź, biegł z nią i w ciągu tych kilkunastu sekund zapalczywie spychał buchające już dużym ogniem bomby, a w drodze powrotnej uciekając przed nowym atakiem starał się wyspać jeszcze na promieniu worki z piachem. Samoloty zmieniły plan napaści, nurkowały nie jeden za drugim, a naraz i z obu przeciwnych stron, aby chwycić Garbusa w krzyżowy obstrzał. Gdy zawisły już nad dachem, wtedy jak wystraszona mysz przebiegł błyskawicznym ukosem na przeciwległy jego kraniec. Cały impet samolotów uderzył w próżnię. Znowu odskoczyły w górę, a Garbus strącając po drodze nogami płonące pakiety, przybiegł z powrotem do nadbudówki, by w tym króciutkim czasie uderzyć raz z razem z prawdziwą furją toporem w pałacę się deski. Lotnicy powtórzyli ten sam manewr i poszerzyli wachlarz obstrzału dachu, — było dla nich istotną zagadką, dokąd wyrwie się tym razem przeciwnik. Ale Garbus nadprzyrodzoną jakąś intuicją wybrał dobre waski, wypadkowy korytarz wolny od kul, biegł nim z godną podziwu szybkością i sprawnością, nie tracił zarazem na próżno czasu i po drodze pchnął jeszcze skutecznie żerdzią zapalającą bombę. Samoloty wiążąc w pobliżu dachu zastanawiały się teraz wyraźnie nad nowym manewrem strategicznym. Garbus wykończył to od razu. Przypędził do nadbudówki, kilkanaście pośpiecznych uderzeń toporem spowodowało, iż budynek runął na bok. Garbus odciął jeszcze kilka podtrzymujących go desek, wparł w płonące rumowisko żerdź i cały stos zesunął szybko nad krawędź dachu. Kupa desek zwała się na dół.

Śłał dać za wygraną, znowu go ujrano biegnącego z żerdzią i strącającego ile sił i co tchu bomby. Gra zaczęła się od nowa, myśliwiec niemiecki opętywało podniecenie, gdy wtem ku najwyższej wszystkich niespodziance, wypadł ni stąd ni zowąd polski samolot i ostro zaatakował Niemców. Wywiązała się gwałtowna, pośpieszna walka, zespolone nią samoloty odskoczyły w głąb nieba. Garbus zepchnął żerdzią z dachu resztę bomb zapalających, nareszcie spokojnie i bezpiecznie i szeszedł schodami na dół. Zgromadzonych do marszu ludzi w bramie ogarnęło na jego widok głębokie milczenie. Garbus przyszedł na ogólną salę i dopiero teraz odczuł obezwładniające zmęczenie. Ułożył się na swoim, wcześniejszym w róg posłaniu i od razu zasnął.

Gdy ocknął się, ale jeszcze się nie ruszał, spostrzegł, że w czasie gdy on spał, zachowywano na sali ciszę, rozmawiano szeptem, chodzono na palcach. Kazia dojrzała, iż się obudził i zaraz przyniosła mu miskę gorącej zupy. Tymczasem ktoś wybiegł z pokoju szybko i wkrótce poczęły schodzić się tu osoby z całej kamienicy. Garbus powstał i jak zwykle trzymał się skromnie na uboczu. Przyszedł domowy komendant OPL i na jego widok uczyniła się cisza. Komendantem był pan już po pięćdziesiątce, siwawy, wrażenie robił człowieka twardego, oschłego. Jego twarz przesłaniał gorzkawy sceptycyzm — oznaczał on ostateczną jakby rezygnację z pięknych, romantycznych marzeń, z rojeń o lepszym, szczęśliwszym życiu, ale z tego nie wynikało, że można było wszelkie obowiązki brać lekko, przeciwnie, sceptycyzm ten, to był zarazem wielki realizm życiowy, przymuszający do skrupulatnego i sumiennego przestrzegania i szanowania tego, czego wymaga od człowieka współzycie z innymi ludźmi.

Komendant stanął na przedzie zebranych lokatorów kamienicy i oczy jego spoczęły z jakąś obiektywną uwagą na Garbusie. Wygłosił krótkie przemówienie. Powiedział, że lokatorzy tego domu, związani wspólnym losem, wspólnymi obawami i cierpieniami, uczciwą chęcią małą uroczystością bohaterstwo jednego spośród siebie. To wytrwanie na posterunku do ostatniej chwili, bezwzględna, heroiczna wola wykonania swego obowiązku, silniejsza ponad niebezpieczeństwo utraty własnego życia — aby zabezpieczyć życie innych, czego wszyscy niedawno byli świadkami, niech będzie przykładem, wzorem niezłomności ducha mieszkańców Warszawy, ich gotowości do najwyższych poświęceń w walce z wrogiem.

„Gdy wszyscy naśladować będziemy taką bohaterską postawą, walka

Niemców z nami, może im przynieść, prędzej czy później, tylko ostateczną porażkę”, — powiedział komendant. W imieniu Komisarjatu Obrony Cywilnej Warszawy dziękując panu najserdeczniej — podszedł do Garbusa z wyciągniętą ręką i ucałował się z nim serdecznie. I teraz ujrzał Magdę, jak szła ku niemu z bukietem kwiatów. Ucięły je z ocalałych jeszcze w tych i tamtych oknach doniczek, domyślne, troskliwe parie. Garbus widział duże, szeroko otwarte, słodkim uśmiechem nasycone oczy dziewczyny. Przemawiały z nich podziw i tkliwość. Piękna panienska nie widziała przed sobą kaleki, widziała mężczyznę i bohatera. Wziął z jej rączki bukiet i skłonił się wszystkim nisko, niezdarnie. Był zupełnie oszołomiony, doprawdy nie umiałby w tej chwili skleić jednego sensownego zdania. Komendant opuścił zaraz salę, a i ludzie rozeszli się do swych kątów. Dom drżał od huków, bitwa o Warszawę nasilała się i znowu stanęła przed wszystkimi groza najbliższych, niewiadomych chwil.

Garbusa zwolniono od służby na kilka godzin nocnych, a gdy szedł, by się ułożyć do snu zaprowadzono go już na posłanie gdzie indziej. Miał oddzielny, wysoki siennik, przyniesiono mu poduszkę i koc z prześcieradłem. Obok posłania stała butelka wina. Nakrył się kocem i drżemiąc położył łży rozczulenia. Oszalałoby go rewelacyjne odczucie jak życie w zasadzie jest łatwe, i w jak łatwy, prosty i naturalny sposób można się poczuć szczęśliwym.

Usnął może po raz pierwszy w swym życiu, snem lekkim, beztroskim.

Nazajutrz z rana dotarł wszędzie zapalny apel prezydenta Starzyńskiego, wzywający mężczyzn do nacyjnych miastowego zgłoszenia się ochotniczo do tworzącego się w organizacyjnych ramach Komisarjatu Obrony Cywilnej Warszawy, batalionu wojska. Na razie potrzebnych jest około tysiąca ludzi. Garbus postanowił udać się również. Pożegnał się z Kazią, której ucałował ręce tklwie i z Magdą, uśmiechającą się do niego promiennie, z nieśmiałym podziwem. Dziewczyna wyciągnęła ku niemu dłoń, swoim miękkim i pełnym wdziękiem ruchem. Jej ciepłe, gładkie palce przylgnęły do jego ręki. Dla Garbusa stanowiło to pierwszy, wstrząsający kontakt z ciałem dziewczyny. Przez ten krótkotrwały dotyk jakby zabrał, wchłonął ją całą w siebie. Jakby nasycił ostatecznie dotychczasową swoją wielką tęsknotę. Uczucia jego nie miały nic z pożądania, egaltowane były, czyste i bezinteresowne. Podłoże ich stanowiło bezbolesne, rozsądne, naturalne wyzwanie. Gdy składał pocałunek na delikatnej rączce Magdy, był to gest — człowieka opanowanego i wyleczonego — rozstania się z dawnymi, szalonymi marzeniami.

Wkrótce znalazł się, jeden z pierwszych, w rosnącym tłumie ochotników.

Słowo, piosenka i uśmiech

Tamary Chanum

TY JESTES BIAŁA JAK BAWELNA! Ty jesteś tak miękka, jak moskiewski jedwab, Ty jesteś taka słodka, jak taszkenciejski kisiel. Ty tak mnie oszalałas jak wódka ryżowa, Lecz Tyś chytra i żła! Przecież ja Ciebie proszę: uchył swego okienka i wyciągnij ku mnie rękę”.

Tymi słowami przemawia do swej ukochanej młody Kirgiz w ludowej pieśni „Parizat-Oj”. W Kazachstanie zaś zakochany chłopiec opowiada o sobie, że chociaż nie powodzi mu się w łowach, to jednak ma wielkie szczęście w miłości. „Gdy moja miła wychodzi z jurty jest podobna do chwycającej się topoli, i biegnie do mnie bezszumnie, a rumieńce jej są jaskrawsze od dojrzałego granału”.

Odwieczny temat ludzkości: miłość znajduje swój różnorodny a tak ciekawy wyraz w ludowych pieśniach i tańcach narodów radzieckich. Występuje uzbekiej artystki Tamary Chanum pozwoliła właśnie na bezpośrednie zapoznanie się z czarem i pięknem tej twórczości.



Znakomita śpiewaczka zdobyła w Poznaniu szturmem serca wielotysięcznej rzeszy słuchaczy, dając się poznać jako niezrównana odtwórczyni rodzajowych scen taneczno-wokalnych. Tamara Chanum z zadziwiającym opanowaniem przy pomocy gestu, spojrzenia i ruchu rzeźbi w wyobraźni widza obrazy, na których tle sama

czyliłyśmy tańce: turkmeńskie, kirgiskie, mongolskie, kazachskie, korejskie, uzbeckie, tadżyckie, gruzińskie, ormiańskie, azerbajdzjańskie, rosyjskie i białoruskie. Artystce towarzyszył uzbecki zespół muzyczny, na który składały się cztery oryginalne instrumenty ludowe: czang, tara, dojra i naj. Grali na nich Pułat Rachimow, Safo Bakajew, Gafur Azimow i Achmedzan Dadadżanow. Akompaniowała na fortepianie i zapowiadała Zofia Karakas.

Wieczór, w którym uczestniczyli m. in. konsul radziecki w Poznaniu p. Kopytów oraz przedstawiciele władz polskich z przewodniczącym WRN p. Piękniewskim na czele, zamienił się w szczerą manifestację na cześć artystki. Entuzjazm audytorium doszedł do szczytu, kiedy z właściwą sobie brawurą i wdziękiem wykonała ona w nadprogramie skoczną melodię mazurską: „Umar! Maciek umar!” w języku polskim.

Wszyscy, którzy Tamary nie widzieli, stracili dużo. Należy więc załować, że występ był jednorazowy. Artystka zabrała z Poznania wiele kwiatów i... oscarowane serca tych poznaniaków, którzy mieli okazję ją zobaczyć i usłyszeć.

Wystąpiła ona jeszcze w kilku miastach polskich, mianowicie w Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Wałbrzychu.

Warto zaznaczyć, że Tamara Chanum — poseł do Ludowej Uzbekkiej SRR — jest w Polsce po raz pierwszy. Za granicą jednak bawiła już wielokrotnie: m. in. w roku 1925 w Paryżu, a w roku 1935 w Londynie, gdzie na Międzynarodowym Festiwalu otrzymała najwyższe odznaczenie — Medal Królewski. Poza tym występowała w Austrii, na Węgrzech, Mongolii i Iranie.

Za swą działalność artystyczną odznaczona została przez rząd radziecki 6 orderami i medalami. Jej imieniem nazwano istniejącą od 10 lat szkołę choro-geograficzną w Taszkencie. (j. m.)